

ISSN 1508-6410



MEDIATOR POLSKIEGO CENTRUM MEDIACJI

MEDIATOR

Numer 63 (4/2012) • KWARTALNIK •

Grudzień 2012



POLSKIE CENTRUM MEDIACJI

KWARTALNIK "MEDIATOR POLSKIEGO CENTRUM MEDIACJI"

PRENUMERATA

Wyd. Polskie Centrum Mediacji (od 1996 r.)

Aby zaprenumerować kwartalnik należy przesłać pieniądze na rachunek:

Polskie Centrum Mediacji

Nazwa banku: VOLKSWAGEN BANK

Nr rachunku 60 2130 0004 2001 0389 0019 0002

KOSZT WYSYŁKI:

Pojedyncze numery 9.00 zł

Prenumerata półroczna 17.00 zł

Prenumerata roczna 31.50 zł

Można również zamówić numery z roku 2010 (komplety w cenie 30 zł).

Starsze numery z lat 1995–2009 do przejrzania na stronie internetowej: www.mediator.org.pl

Po przesłaniu potwierdzenia wpłaty oraz adresu do wysłania prenumeraty na adres
Polskiego Centrum Mediacji lub nr faksu 22 - 692 48 16, kwartalnik prześlemy pocztą.

POLSKIE CENTRUM MEDIACJI

© Wszelkie prawa zastrzeżone łącznie z prawem
do reprodukcji części lub całości kwartalnika

ISSN 1508-6410

Redakcja:

Agnieszka Majewska-Siwiek

Magdalena Grudziecka i Jerzy Książek – odpowiedzialni za wydanie
niniejszego numeru

WYDAWCA:

POLSKIE CENTRUM MEDIACJI

Adres redakcji:

ul. Jagiellońska 58 lok. 122, 03-468 Warszawa

tel.: 22 826 06 63, fax: 22 692 48 16

e-mail: publikacje@mediator.org.pl

Opracowanie i druk:

Medgraf Sp. z o.o.

Spis treści

Informacja o prenumeracie "Mediatora"	2
Iwona Jędruszczuk, Jowita Walczuk <i>Mediacja w sprawie rodzinnej</i>	5
Barbara Jadwiga Pawlak <i>Mediacja w sprawie cywilnej</i>	27
Agnieszka Matyjaszek, Beata Powidel, Dorota Skibicka, Grzegorz Miazek <i>Mediacja szkolna</i>	38
Szkolenia PCM	
Szkolenie podstawowe z zakresu mediacji	46
Szkolenie z mediacji rówieśniczych	47
Szkolenie z mediacji rodzinnych	48
Szkolenie z mediacji cywilnych - gospodarczych z elementami mediacji pracowniczych	48

Drodzy Czytelnicy,

Przekazujemy Wam kolejny numer Mediatora z ciekawymi pracami studentów studiów podyplomowych z zakresu mediacji Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Wszelkie skróty pochodzą od redakcji.

Redakcja

Mediacja w sprawie rodzinnej na podstawie skierowania stron do mediacji przez sąd

5.1. Spotkania wstępne informacyjne

Po podpisaniu umowy następuje faza przygotowań polegająca na gromadzeniu i analizie informacji, ustaleniu relacji między stronami, a także wyborze strategii mediacyjnej. Fazę przygotowań rozpoczynają wypowiedzi stron podczas spotkań wstępnych.

Jako pierwszy na mediację zapraszany jest powód, tzn. osoba, która złożyła pozew do sądu (ewentualnie osoba, która zainicjowała mediację, w przypadku mediacji pozasądowej). W niniejszym opracowaniu jest to ojciec Lenki – Piotr Wiśniewski;

W dialogu zastosowano następujące skróty: M – matka, O – ojciec, M1 – mediatorzy.

A. Spotkanie wstępne informacyjne – z ojcem

M1: Proszę mi opowiedzieć coś o państwa córce. Niech mi Pan opowie o córeczce to, co uważa Pani za ważne.

T: Pyta mnie Pani jaka jest Lena. Jest bardzo rezolutnym dzieckiem, ufnym, grzecznym, wesołym. Lubi jak jej się czyta bajeczki, lubi chodzić na spacer, lubi bawić się misiami. Ma takie swoje ulubione. Córka zawsze mnie lubiła, Kocham ją nad życie.

M1: Wychodzi Pan czasami na spacer z Lenką?

T: Czasami, w weekend wychodziłem, ale bardzo rzadko. Żona jest temu przeciwna, aby dziecko było ze mną same podczas spacerów. Według niej nie będę umiał się zająć dzieckiem, Lenka przeziębii się i będzie chora. To jej główne argumenty.

M1: Czy może mi Pan opowiedzieć o tym jak urodziła się Lenka? O tym jak do domu przyjechała mama z córeczką?

T: Lenka urodziła się przez cesarskie cięcie, z tego co mówili lekarze to był ostatni moment, bo owinęła sobie pępowinę wokół szyi. Do mu wróciłem z dzieckiem sam. Matka dziecka, moja była żona, została w Szpitalu ponieważ rozpoznano u niej depresję poporodową. Żona wróciła do domu po jakiś dwóch tygodniach. Nie dostrzegała mnie ani dziecka. Brała silne leki, przez co nie karmiła małej piersią. To ja robiłem małej mleko, ja do niej wstawałem, ja ją karmiłem

M1: Czy może mi Pan opowiedzieć, jak rozdzielicie sobie Państwo – jako młodzi rodzice?

T: Jak żona miała depresję poporodową, dziecko wypisali a ja wziąłem urlop macierzyński i zajmowałem się małą. Od początku nie miałem problemów z rolą ojca. Od momentu jak dowiedziałem się, że będę tatą zacząłem interesować się tym tematem. Zakupiłem podręczniki typu "Pierwsze dni dziecka". Czytałem

fachowa literaturę o rozwoju niemowląt. U żony zainteresowanie dzieckiem przyszło z czasem, po jakimś miesiącu od urodzenia się dziecka. Dopiero wtedy zaczęła dostrzegać Lenkę. Wtedy też zaczęła się nią zajmować. Rozumiem, że żona była chora nie mam do niej oto pretensji, ani żalu. Generalnie mogę stwierdzić, że jako młodzi rodzice, jak Pani to mówi spełnialiśmy się w swojej roli. Dziecko zawsze było czyste, ładnie ubrane, nakarmione. Bawiliśmy się z nią, chodziliśmy na spacerki.

M1: Co należało do Pana głównych obowiązków w tym czasie?

T: W pierwszych dniach życia Lenki, to ja wstawałem do niej w nocy. Przewijałem ją, przepajałem, dokarmiałem, nosiłem na rękach jak ją bolał brzuszek, jak miała kolkę. W związku z chorobą żony chciałem ją jak najbardziej odciążać. Robiłem zakupy dla dziecka.

M1: Mieszkali Państwo wówczas sami, czy z rodzicami?

T: Wówczas mieszkaliśmy z rodzicami żony.

M1: Czy Pana rodzice – dziadkowie Lenki – wspierali Pana w tamtym czasie?

T: Tak wspierali mnie psychicznie. Jeśli chodzi Pani o pomoc materialną, to też. Pokupowali małą część rzeczy z wyprawki. Jeśli chodzi o mnie, to tak, czułem się wspierany przez nich. Zawsze mogłem się zwrócić do nich jak miałem problem. Mama zawsze starła się służyć mi radą i dobrym słowem. Ojciec też.

M1: Jak rodzina odniosła się do choroby mamy Lenki? Czy wspierali Państwa w tym trudnym okresie?

T: Wydaje mi się, że moi rodzice nie do końca rozumieli co się dzieje z żoną. Jednak nigdy głośno i wprost tego nie powiedzieli. Ja się tylko tego domyślałem. Nigdy nie powiedzieli nic złego na żonę.

M1: Czy proponował Pan kiedykolwiek, że zajmie się Lenką podczas gdy mama Lenki jest w pracy?

T: Tak jak mówiłem. To ja byłem na macierzyńskim gdy urodziła się Lenka. Poza tym, nie

miałem nigdy nic pracy zawodowej żony. Mogliśmy się zajmować dzieckiem oboje.

M1: Czy mama Lenki kiedykolwiek zwracała się z prośbą, by pobyl Pan z Lenką, gdy ona pracuje?

T: Nie. Ona nie pracowała gdy Lenka się urodziła.

M1: A czy teraz mama Lenki pracuje?

T: Nie. Ona nie pracowała nigdy wcześniej. Nie chciała. Ja jej tego nie zabraniałem. Teraz z tego co wiem też nie pracuje.

M1: Czy teraz, już jak Państwo są po rozwodzie, czy mama Lenki kiedykolwiek zwracała się z prośbą, by to Pan się zajął córką, kiedy była żona wychodzi do pracy?

T: Nie nigdy. Jak mówiłem wcześniej, ona nie chciała nigdy pracować. A teraz jej się chyba odmieniło. Nawet nie wiedziałem, że pracuje. Jednak nigdy nie zwracała się do mnie z taką prośbą. Pewnie też dlatego o tym nie wiedziałem. Nie kontroluję życia żony i tego co ona robi.

M1: A jak Pan myśli, kto zostaje z Lenką, gdy mama Lenki jest w pracy?

T: Domyślałem się, że teraz jest z nią teściową.

M1: Czy proponował Pan swojej byłej żonie pomoc w opiece nad dzieckiem podczas gdy miałaby potrzebę wyjść z domu? Na zakupy na przykład.

T: Proponowałem wiele razy, że jak chce to ja mogę zająć się dzieckiem. Pozostawało to bez odzewu z jej strony.

M1: Jak długo jesteście Państwo po rozwodzie?

T: Od osiemnastu miesięcy. Z matką dziecka nam się nie układało. Ona świata poza pieniędźmi nie widzi. Uważa, że ją los pokrzywdził, a ja jestem biedny i nigdy dużo nie zarabiałem. Ja jednak dbałem o nią i o rodzinę. Aby niczego nim nie zabrakło. Jestem informatykiem z wykształcenia. Dorabiałem jak mogłem po godzinach żeby zaspokoić wszystkie zachcianki żony, np. jak te niebotycznie drogie

kozaczki za 690 zł. Proszę pani, po co wydawać na buty aż tyle pieniędzy?. Ja tego nie rozumiem!

M1: Rozwód to decyzja dorosłych. Ale decyzja dorosłych to problem nie tylko ich, ale i dziecka. Jak Lenka zniosła ten czas? Czas Państwa rozwodu.

T: Niby to nie odbiło się na jej zdrowiu. Jednak wydaje mi się, że jest jakaś smutna. Mam wrażenie, dziecko boi się mnie. Pewnie mówią coś złego na mój temat przy dziecku.

M1: Jak objawia się strach dziecka przed kontaktami z Panem? Jak zachowuje się Lenka?

T: Jak mnie widzi nie idzie do mnie tak chętnie jak kiedyś. Nie chce żebym wziął ją na ręce.

M1: Czy mama Lenki jest obecna w tych momentach, gdy mała zachowuje się tak, jak to Pan opisał?

T: Oczywiście.

M1: Jak zachowuje się wtedy była żona, co mówi, co robi? Niech Pan mi to spróbuje jakoś bliżej wyjaśnić, dobrze?

T: Co mówi? Oczywiście zabiera zaraz dziecko ode mnie ze słowami choć do mamusi ma ma nie zrobi ci krzywdy.

M1: Sprawa została skierowana do mediacji za pośrednictwem sądu. Proszę powiedzieć, co takiego stało się, że państwo – rodzice Lenki, musieliście spotkać się po raz kolejny na sali sądowej?

T: Przestałem przychodzić do córeczki, ponieważ źle się czułem podczas tych spotkań. Doszedłem jednak do wniosku, że nie odpuszczę, bo to też moje dziecko. Chce widzieć Lenkę na tygodniu i weekendy, pod nieobecność żony. Chce w pełni korzystać z "widzeń" z dzieckiem. Chce żeby żona z tego nie utrudniała. Nie siedziała nade mną jak sroka w czasie moich spotkań z córką. Aby mi mógł ja zabierać do siebie. Do moich rodziców, bo mała praktycznie nie widzi swoich dziadków tj. moich rodziców. Zawsze chciałem mieć rodzi-

nę, dzieci. Żona mnie tego pozbawiła, nie chce mnie, nie chciała mieć więcej dzieci, teraz będzie robiła karierę jak to ona mówi. A czy ja jej bronielem pracować nie. Moja mama chętnie zajęłaby się dzieckiem tylko żona jej nie lubi. Nigdy nie chciała pomocy.

M1: A jak układały się kontakty Pana byłej żony z Pana rodzicami, jeszcze przed rozwodem?

T: Według mnie dobrze, nie zauważyłem nic niepokojącego. Fakt, żona traktowała moich rodziców niechętnie. Czasami zdarzało jej się, że głośno tym wspomniała, ale tylko w rozmowie między nami. W oczy nigdy nie powiedziała tego moim rodzicom.

M1: Czy na sprawie rozwodowej zostały ustalone Pana kontakty z córką?

T: Nie. Takiego zapisu nie mamy w postaci wyroku czy postanowienia sądu. To my sami ustaliliśmy te spotkania. Między sobą. Ustaliliśmy że będę przychodził do Lenki w poniedziałki i środy od godziny około godziny 1830 i że będę mógł siedzieć z Lenką do 2030. Jakiś czas to tak funkcjonowało. Ale był to krótki czas. Po jakimś czasie, żona stwierdziła że Lenka chodzi spać o 1930, i że ja o 1900 muszę wychodzić. Że skoro dziecko chodzi spać o 1930, to spotkania nie mogą być dłuższe.

M1: Próbowal Pan rozmawiać z żoną na ten temat?

T: Tak chciałem. Żona jednak stwierdziła, że jest jak jest i nie chciała słuchać moich argumentów.

M1: I jak to się skończyło?

T: Skończyło się to tak, jak widać. Zostałem zmuszony wobec powyższej sytuacji wystąpić do sądu o ustalenie moich kontaktów z dzieckiem. Obawiam się, że mogło się to skończyć jeszcze gorzej, że całkowicie zabroni mi kontaktów z Lenką.

M1: Proszę mi powiedzieć, jak często spotyka się Pan z Lenką?

T: Zanim żona przestała mi utrudniać spotkania z Lenką, to starałem się. Zawsze byłem

o 18.30 i siedziałem z Lenką do 20.30, czasami nawet, aż zasnęła. Przychodziłem też w każdy weekend. Potem odpuściłem. Nie chciałem się szarpać. Wyczuwałem wyraźną niechęć żony do mnie.

M1: Jak wyglądały wcześniej Pana spotkania z córeczką?

T: Moje dotychczasowe spotkania z dziećmi odbywały się tak, że była żona podczas tych spotkań nie wychodziła z pokoju. Była przy nas cały czas. A córka lubi, jak jej czytamy jak leżymy na łóżku ona ze swoimi misiami. Ma nawet taką ulubioną bajeczkę o krasnoludkach, która zna na pamięć i specjalnie czeka czy się pomylę i mnie poprawia, lub kiwa głową, że dobrze. Jak mi strasznie tego brakuje.

M1: Jak się objawiała owa niechęć żony do Pana?

T: Żona wobec mnie pała jakąś dziwną niechęcią. Mam wrażenie że chce mnie wykreślić z życia na zawsze. Pozbawić kontaktów z córką.

M1: Czy kiedykolwiek żona wspominała, czy może dała Panu do zrozumienia, że pozbawi Pana kontaktów z Lenką?

T: Tak, jak nie chciałem zaakceptować nowych godzin spotkań, to odgrażała mi się, że w ogóle odbierze mi prawa do dziecka.

M1: Podsumujmy. Ile czasu tygodniowo spędza Pan z Lenką teraz?

T: Teraz to czasami nie ma godziny w tygodniu. Zazwyczaj stoję w drzwiach a Lenka nie chce się bawić. Płacze, że nie chce iść do mnie. Trzyma się kurczowo nogi mamy. Wydaje mi się, że w domu ją nastawiają przeciwko mnie. Muszą jej coś mówić. Kiedyś Lenka tak się zachowywała. Przecież mówiłem, jak wyglądały nasze spotkania. A raptem wszystko się odmieniło. Ja nie wiem, czy to przypadkiem nie zazdrość, że Lenka mnie kochała przecież. Przytulała się jak ją usypiałem. Śmiała się. Była szczęśliwa, gdy przychodziłem.

M1: Od jak dawna to trwa?

T: Gdzieś tak od pięciu miesięcy.

M1: Jakie macie Państwo ze sobą relacje? Pan i była żona?

T: Raczej nienajlepsze.

M1: A jakie macie Państwo ze sobą relacje, jako rodzice Lenki?

T: Ja chcę dojść do porozumienia z matką dziecka. Rozwiodłem się z żoną, a nie z dzieckiem.

M1: Jak Lenka jest chora, to czy żona informuje Pana o jej chorobie?

T: Nie zawsze. Czasami dowiaduje się o tym fakcie przypadkiem. Podczas rozmowy telefonicznej. Ale oczywiście zdarza się, że żona mnie informuje. W sumie raz się tak stało, że jak Lenka miała zapalenie oskrzeli, to żona zadzwoniła do mnie.

M1: I w tej sytuacji, co Pan zrobił? Czy żona prosiła Pana o pomoc?

T: Jak to co? Oczywiście zaraz po pracy przyjechałem do dziecka, spędziłem pół nocy jej przy łóżeczku. Na drugi dzień rano szedłem do pracy więc musiałem wyjść się przespać. Z pracy zadzwoniłem do żony z pytaniem jak mała się czuje. Usłyszałem, że lepiej że kryzys minął i żebym nie przychodził bo pewnie będzie spała. Kolejnego dnia po pracy bez telefonicznego uprzedzenia pojechałem do nich. Żona jednak nie wpuściła mnie do domu. Twierdziła, że dziecko śpi.

M1: Czy Pan kontaktuje się telefonicznie z żoną w sprawie córeczki, aby na przykład zapytać się co u Lenki słychać i jak się Lenka czuje?

T: Tak. Choć przynajmniej, że ostatnio to zaniedbałem. Wcześniej dzwoniłem częściej, ale od momentu kiedy zauważyłem wyraźną niechęć żony do rozmowy ze mną, ten ton jej głosu to przestałem. Te rozmowy telefoniczne były dla mnie bardzo nieprzyjemne. Czuję się jak intruz. A to przecież jest także moje dziecko. Jednak staram się dzwonić przynajmniej raz w tygodniu.

M1: Czy jeszcze przed złożeniem wniosku do sądu, rozmawiał z Pan o tym z byłą żoną, że

chciałby Pan widywać córkę w innych godzinach i nie zawsze przy jej udziale?

T: Tak, ale ona mnie nie chce słuchać

M1: Jaka była na to reakcja Pani Wiśniewskiej?

T: Nic nie powiedziała. Żona jest doskonałą aktorką. Zachowała kamienną twarz.

M1: Czy mówił pan żonie, że złoży Pan wniosek do sądu?

T: Tak, poinformowałem ją o tym telefonicznie.

M1: I co żona na to?

T: Usłyszałem na koniec rozmowy: "Wobec tego do zobaczenia w Sądzie".

M1: Jak Pan myśli, czy sąd przychyli się do Pana wniosku?

T: Tak, myślę, że tak. Przecież dobrze opiekuje się dzieckiem. Umieć się nią zająć.

M1: Co się stanie, jeżeli sąd jednak zdecyduje, że Pan nie może widywać się z Lenką w terminach i w godzinach o które wnioskował? A już na pewno, nie bez udziału Pani Haliny?

T: Będę zmuszony przystać na warunki Sądu. Będę jednak niepokieszony. Dostosuje się do nich dla dobra dziecka. Nie chce tracić z kontaktu z Lenką. Po pewnym czasie ponownie wystąpię z wnioskiem do Sądu o zmianę kontaktów.

M1: Mediacja, to jest bardzo dobry moment na to, by ustalić zasady i warunki, na jakich miałyby się odbywać spotkania Lenki z Panem. I te, które będą odbywały się w domu, i te, które będą poza domem.

T: Dobrze rozumiem. Ja chcę ustalić jakieś konkrety w tej sprawie. Nie ukrywam, że zależy mi na tym aby były to moje warunki.

M1: Czy poprzez zmianę relacji w sprawach Lenki między Państwem mógłby nastąpić jakiś przełom, dzięki któremu Pani Halina mogłaby zmienić swoje nastawienie do Pana?

T: Jaki przełom ma Pani na myśli? Pyta mnie Pani o to czy nasze relacje ulegną poprawie? Nie sądzę. Szczzerze powiem Pani, że mi na tym nie zależy. Podkreślam zależy mi na dziecku.

M1 Jak Pan myśli, czego obawia się żona, z jakiego powodu nie chce, aby Pan zabierał Lenkę do swojego domu?

T: Nie mam najmniejszego pojęcia. Ona chyba robi tak na złość.

M1: Mama i tato, to jednak najbliższe osoby dla dziecka, bez względu na to, czy razem mieszkają czy nie. Nie ma też znaczenia, czy mieszkają przy dziadkach, z którymi spędzają bardzo dużo czasu. Mama i tato, to zawsze mama i tato. Dziecko wraz z upływem czasu, pod warunkiem oczywiście, że nie będzie ograniczane przez któregokolwiek z rodziców do kontaktu z drugim rodzicem, będzie odczuwało naturalną potrzebę spędzania odpowiedniej ilości czasu z każdym z rodziców. Są różnego rodzaju święta, okazje i okoliczności, w których swoją radością dziecko chce się dzielić z najbliższymi sobie osobami. Czy myśli Pan, że Lenka spędzając więcej czasu z Panem, będzie chciała w przyszłości spędzać z panem inne chwile, niż te tylko które mogą zostać wyznaczone przez sąd.

T: Mogę się tylko domyślać. Bardzo bym chciał, aby tak było. Jednak to jest małe dziecko, nie wiem jak będzie w przyszłości, nie mogę za nią podejmować żadnych decyzji. Tak samo nie będę jej zmuszał do tego aby ze mną spędzała więcej czasu.

M1: Czy myśli Pan, że trzeba czekać aż tak długo? Czy nie dałoby się już w tym momencie kilku spraw ustalić? Tym bardziej, że łatwiej rozmawia się, gdy wiadomo, czego druga strona może chcieć. A o tym dowie się Pan na wspólnym Państwa spotkaniu, na którym, jeżeli Pan zechce, spotkacie się z mamą Lenki. Sąd może jedynie narzucić rygor spotkań, ale to, jak to będzie wyglądało, zależy wyłącznie od dobrej woli i mamy i taty Lenki.

T: Ja zwróciłem się do Sądu o pomoc w ustaleniu moich kontaktów z dzieckiem. Dlatego też zgodziłem się na mediacje. Naturalną kolejną rzeczą jest to, że zgodzę spotkać się z byłą żoną. Tylko nie wydaje mi się żeby ona chciała rozmawiać.

M1: Czy zgodzi się Pan na przejrzenie ewentualnego planu wychowawczego?

T: Tak, oczywiście.

M1: Proszę przeczytać punkt po punkcie i zastanowić się dokładnie, czego by Pan oczekiwała dla dobra swojej córeczki. Proszę najbardziej dokładnie odpowiedzieć sobie w domu na każdy kolejny punkt. Im będzie bardziej szczegółowo, tym lepiej. Uzupełniony plan proszę przynieść na spotkanie wspólne. Dobrze?

T: Spróbuję to zrobić. Dobrze.

Wzór Planu Wychowawczego – Załącznik nr 5.

B. Spotkanie wstępne informacyjne – z matką

M1: Proszę mi opowiedzieć coś o państwie córce. Jak ma na imię? Ile ma lat? Jaka jest? Niech mi Pani o niej opowie to, co uważa Pani za ważne jako mama Lenki.

M: Córka ma 2 lata i 3 m-ce. Córka jeszcze nie mówi. To znaczy mówi "swoim" językiem i nikt poza mną jej nie rozumie. Jest bardzo nieśmiała. Boi się rówieśników. Głównie spędza czas ze mną, o ile jestem w domu. Nie chodzi jeszcze do przedszkola, więc bawi się tylko ze mną i babcią. Nie potrafi się samodzielnie ubrać, umyć, trzeba ją karmić. Czasami budzi się w nocy z płaczem. Martwię się o nią, bo wydaje mi się, że rozwód mógł negatywnie wpłynąć na jej rozwój.

M1: Pani pracuje, tak?

M: Tak. Pracuję na zmiany w szpitalu. Jestem pielęgniarką. Dlatego często nie ma mnie w domu. Nie mam nikogo prócz Lenki i mojej mamy.

M1: I kto wówczas zajmuje się córeczką?

M: Babcia. Ale Lenka bardzo lubi spędzać czas z babcią. Od urodzenia mieszka w domu u babci i babcia doskonale ją rozumie. Czasami mój ojciec opiekuje się Lenką.

M1: To wielkie szczęście mieć dziadków w zasięgu ręki. A w jaki sposób babcia spędza

czas z wnuczką? W co Lenka lubi się najbardziej bawić z babcią?

M: Codziennie bez względu na pogodę wychodzi z Leną na spacer. Bawi się zabawkami, ale najbardziej lubi bawić się z psem. Tylko, że babcia jest nadopiekuńcza, boi się o Lenkę i wszystko za nią robi, bo mała, bo sobie nie poradzi.

M1: Rozumiem, a z Panią co Lenka lubi robić najbardziej?

M: Lubi bawić się w dom. Uwielbia lalki, takie przytulanki i pluszaki. Układamy klocki. Kupuje córce zabawki edukacyjne, bo zależy mi na jej właściwym rozwoju. Lubi się kąpać, praktycznie nie można jej wyciągnąć z wanny. Codziennie wieczorem jej czytam przed snem.

M1: Z tego, co Pani mówi wnioskuję, że jest Pani bardzo dobrą mamą. Zna Pani wszystkie zwyczaje, potrzeby i sympatie swojej córeczki. Jak Pani godzi rolę matki z rolą zawodową?

M: Praktycznie nie mam wolnego czasu. Brakuje mi czasu dla siebie, nie mogę się realizować. Jak jestem w domu, to ciągle zajmuję się dzieckiem.

M1: Jak Pani uważa, co musiałoby się zmienić, żeby miała Pani więcej czasu dla siebie?

M: Chciałabym mieć co drugi tydzień dla siebie, bo to pozwoliło by mi rozpocząć studia i podnieść kwalifikacje. W tygodniu też przydałyby się trzy godziny wolne, bo potrzebuję zadbać o siebie, no wie pani, pani mediator – fryzjer, kosmetyczka, te sprawy. Jestem zaniedbana, bo nie mam czasu dla siebie. Tak sobie myślę, że czasami ojciec Lenki mógłby jednak pobyc z małą. Miałabym wtedy odrobinę czasu potrzebnego na odpoczynek i swoje sprawy.

M1: Czy dobrze Panią zrozumiałam, proszę mnie poprawić jeżeli się mylę, ale z tego co Pani mówi wnioskuję, że jest Pani w stanie ustalić z Panem Piotrem kwestie kontaktów z Lenką?

M: Myślę, że moglibyśmy się jakoś dogadać...

M1: niech mi Pani opowie o kontaktach Lenki z dziadkami?

M: Wszyscy kochamy ją ponad życie i życia sobie bez niej nie wyobrażamy. Lenka zawsze ma nas przy sobie i może na nas liczyć.

M1: A w czasie, gdy jeszcze w domu mieszkał tato Lenki, kto zajmował się Lenką podczas Pani pobytu w pracy? Pan Piotr czy dziadkowie?

M: Byłam na przedłużonym urlopie wychowawczym, więc praktycznie non stop ja, przecież ona była małutka. Ojciec, dygał do kochanki chyba. Nic nie umie przy córce zrobić. Najlepiej niech się nie zbliża.

M1: Czy Pan Wiśniewski, już po rozwodzie, proponował kiedykolwiek, że zajmie się Lenką podczas gdy Pani jest w pracy?

M: Nigdy, no przecież mówię, on ma kochankę i ona jest dla niego najważniejsza.

M1: A czy Pani zwracała się kiedykolwiek z prośbą, by pobyl z dzieckiem gdy Pani pracuje, lub w innych sytuacjach, gdy musiał Pani wyjść z domu?

M: Nie bo nie mam do niego zaufania. Zawsze to ja mogę liczyć na swoich rodziców, oni zawsze dotrzymują słowa. A ta pierdoła na tygodniu czasami zapominała o spotkaniu z córką, a w soboty praktycznie nie przyjeżdżał, chociaż się zobowiązał!

M1: Czy może mi Pani opowiedzieć o tym jak urodziła się Lenka? O powrocie Pani do domu ze szpitala?

M: Wszystko robiła moja mama, bo ja miałam cesarskie cięcie. Poród był skomplikowany. Mąż nic, kompletnie nic. Pił ze szczęścia ponoć. Tylko co ja z tego miałam, odór alkoholicy. A rzekoma cukrzyca mu nie przeszkadzała.

M1: Czy może mi Pani opowiedzieć, jak radziliście sobie Państwo – jako młodzi rodzice?

M: Nie radziliśmy sobie zupełnie, ciągle się kłóciliśmy i nawzajem obwinialiśmy. On mnie, że źle się zajmuję dzieckiem, ja jego, że mi nie pomaga. I tak w kółko. Zero odpoczynku i bycia razem, ciągle jakieś nieporozumienia i niesnaski.

M1: A jak zajmował się Lenką jej ojciec? Co należało do jego obowiązków?

M: Nie mogłam liczyć na męża, tylko na swoich rodziców i krytykę teściowej, bo przecież ja wszystko robię źle. Czasami zrobił jakieś beznadziejne zakupy.

M1: Jak długo jesteście Państwo po rozwodzie?

M: Od osiemnastu miesięcy.

M1: Rozwód to decyzja dorosłych. Ale decyzja dorosłych to problem nie tylko ich ale i dziecka. Jak Lenka zniosła ten czas? Czas Państwa rozwodu.

M: Nie zdawałam sobie sprawy, że córeczka tak przeżyje nasz rozwód. Myślałam, że takie małe dziecko nic nie rozumie.

M1: Mogłaby mi Pani powiedzieć coś więcej na ten temat. Jak to "przeżywanie" Lenki wyglądało. Co się z nią działo?

M: Jest nieśmiała, nie lubi bawić się z innymi dziećmi, tak jakoś się wycofuje. W nocy budzi się z płaczem, boi się obcych.

M1: Ile miesięcy miała Lenka, kiedy rozwiedliście się Państwo?

M: Dziewięć.

M1: Czy już wówczas te objawy, o których Pani mówiła występowały?

M: Nie pamiętam, ale na pewno niektóre tak.

M1: Sprawa została skierowana do mediacji za pośrednictwem sądu. Proszę powiedzieć, co takiego stało się, że państwo – rodzice Lenki, musieliście spotkać się po raz kolejny na sali sądowej?

M: Mój były mąż złożył do Sądu wniosek o uregulowanie kontaktów z naszą córką. Chce mieć te kontakty dwa razy w tygodniu, w poniedziałek i w środę, w godzinach od 18.30 do 20.30 – u mnie domu, i co drugą sobotę w godzinach od 9.30 do 19.30, poza naszym domem i bez mojej obecności. Osobiście nie rozumiem tego wniosku, ponieważ były mąż i tak przychodzi i odwiedza córkę w te dwa dni, tyle że ja zgodziłam się na jego odwiedziny tylko do godz. 19.00, ponieważ dziecko ok. 19.30 idzie spać. Ponadto na sprawie rozwodowej

ustalone zostały również soboty od 10.00 do 12.00. A minęło półtorej roku i w żadną sobotę się nie pojawił.

M1: Powiedziała Pani, że na sprawie rozwodowej zostały ustalone kontakty Pana Wiśniewskiego z Lenką. Jeżeli dobrze zrozumiałam, to posiadacie Państwo rozstrzygnięcie sądu, co do kontaktów z dzieckiem? Czy dobrze zrozumiałam?

M: No nie. Nie do końca tak jest. Wprawdzie rozmawiałam z ojcem Lenki po rozwodzie o jego kontaktach z dzieckiem, ale takiego zapisu nie mamy w postaci wyroku czy postanowienia sądu. To my sami ustaliliśmy te spotkania. I te na tygodniu, i te w weekendy. Ale tak jak Pani mówiłam. Ojciec Lenki w żadną sobotę nie zjawił się na spotkaniu.

M1: Proszę mi zatem powiedzieć raz jeszcze, jak wyglądają na obecną chwilę kontakty Pana Wiśniewskiego z córką?

M: Przychodzi w każdy poniedziałek i w każdą środę około godziny 18.30 ale przez to, że Lenka chodzi spać o 19.30, to jak mówiłam, o 19.00 musi wychodzić. A skoro dziecko chodzi spać o 19.30, więc spotkania nie mogą być dłuższe.

M1: Czyli razem ile to będzie czasu, tak tygodniowo?

M: No wychodzi, że godzinę.

M1: Bez tych sobót, które Pan Wiśniewski ma umówione na spotkania z córeczką, to tygodniowo spędza z dzieckiem jedną godzinę. Czy tak?

M: W sumie tak.

M1: Jak wyglądają te spotkania?

M: Córcza płacze i boi się męża, nie lubi zostawać z nim sama, kurczowo się mnie trzyma.

M1: I jak w takiej sytuacji zachowuje się Pan Piotr?

M: Widzę, że jest mu bardzo przykro. Ja wiem, że on ją kocha...

M1: Rozumiem. Niech mi Pani powie, jak Pani sądzi, ile czasu potrzebowałaby Lenka na kontakty z ojcem, aby takich sytuacji, o któ-

rych wspominała Pani wcześniej spróbować uniknąć?

M: A skąd mam to wiedzieć. To jak wrożenie z kart.

M1: Według Pani, jak zatem powinny wyglądać spotkania byłego męża z Lenką? Czego by Pani, jako mama, oczekiwała od taty Lenki? Mówimy tu o spotkaniach taty z Lenką w domu, gdzie mieszka Lenka?

M: Nie chcę, żeby Lena się spotykała z ojcem. Ponadto, ze względu na chorobę byłego męża, cukrzycę nie zgadzam się na pobyt u niego w domu, bo zbyt wiele ryzykuje. Poza tym ojciec dziecka jak wspomniałam nie potrafi się nim zajmować. Zgadzam się na kontakty tak jak do tej pory dwa razy w tygodniu u mnie w domu do godz. 19.00.

M1: Staram się zrozumieć Pani rozgoryczenie i żal do byłego męża. A także to, że nie chce Pani widywać się z byłym mężem. Ale jak Pani myśli, czy Lenka postrzega swojego ojca tak samo, jak Pani?

M: No nie... Pani mediator, to wszystko naprawdę nie jest dla mnie proste.

M1: Lenka jest z Panią bardzo związana?

M: Tak jest wrażliwa i bardzo to wszystko przeżywa.

M1: Jakie macie Państwo ze sobą relacje? Pani i Pani były mąż?

M: Nijakie. Ja go nie znoszę i nie toleruję. Nienawidzę go, dziwny jeden, zmienia kobiety jak rękawiczki. Niech dalej zmienia, ja nie chcę go znać.

M1: Jakie macie Państwo ze sobą relacje, jako rodzice Lenki?

M: Nie mamy żadnych relacji. Jest tak, jak wcześniej powiedziałam.

M1: Jak Pani myśli, czy to, jakie są relacje między Panią a tatą Lenki mają wpływ na Lenkę?

M: Ma. Ale my raczej tego nie zmienimy.

M1: Niech Pani spróbuje mi to jakoś przybliżyć.

M: Relacji nie zmienimy między sobą, bo jesteśmy po rozwodzie.

M1: Co takiego musiałoby się stać, aby relacje między Wami poprawiły się na tyle, aby były możliwe kontakty Pani byłego męża z córką?

M: Być może uzgodnić coś wspólnie.

M1: A co chciałaby Pani uzgodnić wspólnie?

M: Godziny odwiedzin.

M1: Czyli mogłaby Państwo ustalić godziny odwiedzin u córki, czy tak?

M: Tak.

M1: A jakie godziny byłyby według Pani dobre?

M: 17.30 do 19.00 dwa razy w tygodniu.

M1: Z tego co usłyszałam, to tato Lenki nie potrafi zajmować się Lenką. Czy widzi Pani jakieś rozwiązanie, które stwarzałoby ojcu Leny możliwość poznania jej nawyków i?

M: Obawiam się, że może jej się coś złego stać.

M1: Co musiałby tato Lenki o Lence się dowiedzieć, aby na tych sobotnich spotkaniach mógł sobie poradzić podczas opieki nad córką?

M: Wszystko a nie wie nic, bo mało z nią przebywa. Musiałby znać jej nawyki i przyzwyczajenia.

M1: A Lenka jest chora, to czy informuje Pani byłego męża o tym?

M: Nie, on nic nie wiem. Nie wie, bo go to nie interesuje. Nie obchodzi go jak jest zdrowa i jak jest chora tym bardziej nie.

M1: Czy tato Lenki powiedział to Pani, że go nie interesuje, gdy Lenka jest chora?

M: Nie, nie powiedział. Po prostu nie podejmował tematu, jak mówiłam że Lena jest chora.

M1: Czy tato Lenki poza umówionymi godzinami spotkań czasami dzwoni, aby zapytać się co u Lenki słyhać i jak się czuje?

M: Sporadycznie, czasami w sobotę, jak wspomina o wizycie. Kłamie i obiecuje, że w przyszłą sobotę już na pewno przyjedzie. Córka czeka, on znowu nie przyjeżdża, ona potem tęskni i płacze.

M1: Powiedziała Pani, że gdy były mąż nie przyjdzie w umówioną sobotę, to córka czeka,

a potem tęskni i płacze, gdy jednak nie dochodzi do odwiedzin? Czy dobrze zrozumiałam?

M: Tak dobrze pani mediator rozumiała.

M1: A skąd Lenka wie, że tata miał przyjechać w sobotę? Rozumiem, że mówiła jej Pani że tata przyjedzie w odwiedzin?

M.: Oczywiście wielokrotnie. Ale już nie mówię, bo nie chcę, żeby tęskniła niepotrzebnie i płakała.

M1: Powiedziała Pani wcześniej, że Lenka, tak samo jak Pani nie lubi taty. Czy tak?

M.: Tak.

M1: Ale jednak powiedziała Pani, że tęskni za tatą i płacze, gdy nie przychodzi na umówione spotkanie?

M: Bo czeka. A jak pani by sie czuła, gdyby ktoś notorycznie nie przychodził na umówione spotkanie?

M1: Pani Halino, nie jest to tematem naszego spotkania. Chciałabym, aby zastanowiła się Pani, dlaczego tak jest, że Lenka nie lubi taty, jak Pani mówi, a jednak za nim tęskni?

M: Bo czeka. Bo ma obiecanie spotkanie.

M1: A wówczas, gdy mąż dzwoni w sobotę, gdy zapomni o spotkaniu z córeczką, to jak się tłumaczy?

M: Za każdym razem coś pilnego mu wypadła: delegacja, spotkanie z szefem, choroba, przebite koło w samochodzie i tym podobne. Kłamie i już.

M1: Czy podejrzewa Pani, dlaczego tato Lenki zdecydował się na złożenie sprawy o uregulowanie kontaktów z Lenką do sądu?

M: Nie wiem, po co założył sprawę. Przecież, jeśli nie pojawia się w soboty, to o co mu chodzi?

M1: Czy jeszcze przed złożeniem wniosku do sądu, Pan Piotr rozmawiał z Panią o tym, że chciałby widywać córkę w innych godzinach i nie zawsze przy Pani udziale w tych kontaktach?

M: Nie rozmawiał, miał przyjeżdżać w soboty. Nigdy go nie było. Najwidoczniej zajmował się wtedy kochanką, ona była ważniejsza. Przy-

jeżdża bo musi odbyć wizytę. Na więcej nie ma czasu, ani ochoty.

M1: Z tego co Pani mówiła wcześniej, mąż nie wnioskował wyłącznie o soboty. Chce mieć te kontakty dwa razy w tygodniu, w poniedziałek i w środę, w godzinach od 1830 do 2030 – w domu, gdzie mieszka Lenka, czyli u Pani w domu, i w co drugą sobotę w godzinach od 930 do 1930?

M: Tak ale już mówiłam że to niemożliwe bo ona chodzi spać o 19.30.

M1: Czy biorąc pod uwagę to, co również wcześniej Pani powiedziała – że tato Lenki widuje się z nią po pół godziny na tygodniu, ponieważ Pani nie pozwala na dłuższe wizyty, a i nie przyjeżdża na spotkania w soboty – to czy zasadnym wydaje się jego wniosek złożony do sądu?

M: Wizyty mogą być dłuższe, ale on musi przychodzić wcześniej. Nie rozumiem o co chodzi z tymi sobotami, przecież i tak jej nie odwiedza w soboty.

M1: A gdyby Pani była w analogicznej sytuacji, czy chciałaby Pani uregulowania kontaktów z dzieckiem oraz wydłużenia czasu spotkań?

M: Pewnie tak, tylko czemu nie przychodzi w te soboty?

M1: To pytanie będzie Pani mogła zadać dla Pana Piotra, gdy zgodzi się Pani na spotkanie wspólne. A jak Pani myśli, czy sąd przychyli się do wniosku taty Lenki?

M: Być może, ale tylko dotyczącym dłuższego odwiedzania Leny na tygodniu.

M1: Co się stanie, jeżeli sąd jednak zadecyduje, że tato może widywać się z Lenką w terminach i w godzinach o które wnioskował?

M: Będzie się widywał, nie będzie innego wyjścia.

M1: Mediacja, to jest bardzo dobry moment na to, by ustalić zasady i warunki, na jakich miałyby się odbywać spotkania Lenki z ojcem. I te, które będą odbywały się w domu, i te, które będą poza domem.

M: Pewnie tak.

M1: Czy poprzez zmianę relacji w sprawach Lenki między Państwem mógłby nastąpić jakiś przełom, dzięki któremu mogłaby Pani zaufać mężowi w sprawie kontaktów z córką? Czy myśli Pani, że były mąż złożył wniosek do sądu o uregulowanie kontaktów z dzieckiem po to, by zrobić jej krzywdę?

M: Chyba mediator nie powinien pytać w taki sposób... jaką krzywdę?

M1: Mówiła Pani o tym, że boi się o to, że podczas kontraktów bez Pani obecności, Lence może się coś stać.

M: To nie tak, raczej chodziło mi o konsekwencje wynikające z tego, że nie potrafi się nią zajmować. Chociaż już sama nie wiem, może warto dać mu szansę.

M1: Mama i tato, to najbliższe osoby dla dziecka, badając w związku z tym, czy razem mieszkają czy nie. Nie ma też znaczenia, czy mieszkają przy dziadkach, z którymi spędzają bardzo dużo czasu. Mama i tato, to zawsze mama i tato. Dziecko wraz z upływem czasu, pod warunkiem oczywiście, że nie będzie ograniczane przez któregokolwiek z rodziców do kontaktu z drugim rodzicem, będzie odczuwało naturalną potrzebę spędzania odpowiedniej ilości czasu z każdym z rodziców. Są różnego rodzaju święta, okazje i okoliczności, w których swoją radością dziecko chce się dzielić z najbliższymi sobie osobami. Czy myśli Pani, że Lenka spędzając więcej czasu ze swoim ojcem, będzie chciała w przyszłości spędzać z nim inne chwile, niż te tylko które są wyznaczone przez sąd.

M: Być może. Nie wiem. Na razie mają złe relacje. Jak będą dobre, to być może.

M1: Czy myślała Pani o tym, jak ta sprawa może potoczyć się w sądzie? Sąd może przecież arbitralnie ustalić pewne kwestie związane z kontaktami Pana Wiśniewskiego z córką. Na mediacji to Państwo decydujecie o tym wszystkim.

M: Być może nie trzeba załatwiać tej sprawy w sądzie, ale nam brakuje dobrej woli, więc nie wiem jak to będzie.

M1: Czy zgodzi się Pani na przejrzenie planu wychowawczego? Na ewentualnym wspólnym spotkaniu z mężem, moglibyście Państwo wspólnie ustalić kontakty z Leną.

M: tak.

M1: Proszę przeczytać punkt po punkcie i zastanowić się dokładnie, czego by Pani oczekiwała dla dobra swojej córeczki. Proszę najbardziej dokładnie odpowiedzieć sobie w domu na każdy kolejny punkt. Im będzie bardziej szczegółowo, tym lepiej. Uzupełniony plan proszę przynieść na spotkanie wspólne. Dobrze?

M: Dobrze. Dziękuję Pani.

5.2. Spotkanie mediacyjne wspólne. Generowanie opcji rozwiązań

M1: Dzieci są najcenniejszym darem i rodzicom przynoszą najwięcej szczęścia. Ale i dla dzieci, oboje rodziców, są ważnymi osobami w życiu. Dają dziecku poczucie bezpieczeństwa i sprawiają, że dziecko czuje się kochane i szczęśliwe. Zarówno mama, jak i tata, kochają swoje dziecko. Tak też i dziecko kocha na równi i tatę i mamę. I bez względu na wszystko: czy rodzice żyją w jednym domu z dzieckiem, czy też nie, czy pozostają małżeństwem, czy ich drogi się rozeszły, czy czują do siebie żal czy też pozostają ze sobą w dobrych relacjach – ich najważniejszym celem jest dobro dziecka. Z obojgiem z Państwa spotkaliśmy się na spotkaniach indywidualnych, gdzie przedstawiliście nam Państwo swoją córeczkę, Państwa życie oraz to, jak wychowujecie córeczkę i czego dla córeczki pragniecie. Chciałabym abyście teraz Państwo przedstawili swoje historie sobie nawzajem. Opowiedzieli o swojej córeczce. Przedstawili to, co czujecie w związku z zaistniałą sytuacją, jakie macie oczekiwania względem siebie w kwestii wychowywania Lenki. Czy coś zmieniło się od czasu, gdy widzieliśmy się ostatnio? Mam taką propozycję, aby jako pierwsza zabrała głos Pani Halina. Czy zgadzacie się Państwo na to?

M: Tak. Zgadzam się.

T: Ja również się zgadzam.

M1: Proszę zatem, aby przedstawiła Pani swoje stanowisko? Proszę o zachowanie reguł, które ustaliliśmy. Nie przerywajmy sobie, odnośmy się do siebie z szacunkiem.

T: Dobrze.

M: Dobrze.

M1: Pani Halino, proszę.

M: Zupełnie nie rozumiem po co ta cała afera? Przecież masz ustalone kontakty z Lenką. Na własne życzenie ich nie realizujesz. Według mnie czepiasz się i chcesz mi celowo zatruć życie. Sam sobie wybrałeś poniedziałki i środy. To też nie moja wina, że przychodzisz, tak późno. Kto to widział, by do dziecka o po 18.00 przychodzić? Właśnie wtedy Lenka szykuje się do spania. To też pewnie Twoje kolejne "robienie na złość". Lenka zresztą nie chce się z Tobą widywać i ta cała afera z sądem działać będzie tylko na niekorzyść dziecka. Dziecko musi mieć jakiś sensowny i stały harmonogram tego, co się w jej życiu dzieje. A Ty oczywiście musisz to burzyć. Nie wystarczy Ci, że zniszczyłeś nasze małżeństwo? Że nie wspomnę o sobotach, które według mnie olałeś, bo pewnie masz ciekawsze zajęcia. Z ciekawszymi "obiektami" – jak zwykle. No, ale to Twoja sprawa, nie moja. Ja wiem tylko, jak dziecko z tego powodu cierpi. A teraz raptem chcesz udawać tatusia. Moim zdaniem powinieneś wycofać ten cały bezsensowny pozew z sądu, bo to jakaś kpina. My sobie doskonale radzimy bez Ciebie. W ogóle jakbyś zniknął z naszego życia to bym z tego powodu nie płakała.

M1: Czy to jest jedyne oczekiwanie jakie ma Pani w stosunku Pana Piotra?

M: Oczywiście, że nie! Uważam, że za mało płaci alimentów.

M1: Jeżeli dobrze zrozumiałam, to Pani życzeniem byłoby, aby Pan Piotr nie przychodził do Lenki w ogóle, jednak powinien płacić więcej alimentów? Czy tak?

M: Nie, no do Lenki może sobie przychodzić jak przychodził. Możesz przychodzić w te po-

niedzialki i środy. Ale musisz przychodzić wcześniej, bo Lenka chodzi spać o 19.30 i ja ją muszę przygotować do snu, więc Twoja wizyta może trwać wyłącznie do 19.00. Przychodzisz o 17.00 czy nawet o 16.00. A co do sobót, to też miałeś ustalone godziny od 10.00 do 12.00. Ja Ci nie bronię przychodzić. Nawet możesz posiedzieć z Lenką do 14.00. Ale na pewno nie zgodzę się na to, byś zabierał Lenkę poza dom. Ona jest jeszcze za mała i tyle.

M1: A ile musiałyby mieć Lenka lat, aby mogła wyjść ze swoim tatą na cały dzień poza dom?

M: Nie wiem. Ale teraz jest za mała. Niedawno skończyła dopiero 2 lata. Ona i tak ma trudności z kontaktem z ojcem, gdy ja jestem w domu. To co dopiero mówić, gdy mnie nie będzie? Skąd będziesz wiedział, czego ona chce i czego potrzebuje, skoro jej nie znasz? Tylko ja ją znam.

M1: Co musiało by się stać, aby mógł lepiej poznać potrzeby córki?

M: Najpierw musiałyby chcieć ją poznać. Ale jak do tej pory nie zauważyłam, abyś kiedykolwiek był zainteresowany Lenką więcej niż tylko to czy cieszy się z zabawki, którą jej przyniosłeś i z czekoladek, którymi ją przekupujesz.

M1: Zapytam teraz Pana Piotra. Czy chciałby poznać lepiej Lenkę i jej potrzeby?

T: Oczywiście, że tak.

M1: Dziękuję Panu, do tego wątku jeszcze wrócimy. Skoro już wiemy, że Pan Piotr chciałby poznać lepiej Lenkę i jej potrzeby, to według Pani w jaki sposób mogłoby to nastąpić?

M: No nie wiem. Czarno to widzę.

M1: Dobrze, wrócimy jeszcze do tego wątku. Czy jeszcze coś chciałaby Pani dodać?

M: Nie. Powiedziałam, jak ja to widzę.

M1: Podsumuję zatem to, co dotychczas zostało powiedziane, dobrze?

M: Dobrze.

M1: A więc zgodziłyby się Pani na to, by tato Lenki przychodził do córeczki dwa razy

w tygodniu, czyli w poniedziałki i w środy, w godzinach od 16.00 lub 17.00 do godziny 19.00? Czy tak?

M: Tak.

M1: Zapiszę to na tej tablicy, dobrze? Będzie to bardziej czytelne.

M: Proszę bardzo.

M1: Poza tym, zgodziłyby się Pani na to, by Pan Piotr przychodził do Lenki w soboty od godziny 10.00 do 14.00, ale spotkania miałyby się odbywać w domu? Czy tak?

M: Tak.

M1: Zapiszę to.

M1: Teraz proszę, aby Pani Halina posłuchała, co Pan Piotr ma do powiedzenia?

T: Oczywiście rozumiem żale mojej żony.

M: Bylej żony!

M1: Przypominam obowiązujące zasady. Gdy mówiła Pani Halina, to Pan Piotr nie przerywał. Teraz pozwólmY wypowiedzieć się dla Pana Piotra. Za chwilę będzie czas na prowadzenie rozmowy. Teraz proszę wysłuchać, co o tej sytuacji ma do powiedzenia Pan Piotr.

M: No, dobrze. Ale flaki mi się wywracają, gdy mam tego słuchać.

M1: Oczywiście, ma Pani prawo zrezygnować w każdej chwili z mediacji. Należy jednak pamiętać, że sprawa wróci do sądu. Sąd rozstrzygnie kwestie kontaktów dziecka z ojcem i wyda postanowienie, wobec którego każde z Państwa może czuć się nie do końca usatysfakcjonowane. Pani Halino, czy możemy kontynuować, czy decyduje się Pani na przerwanie mediacji?

M: Nie, no skoro już tyle przeszliśmy, to niech mówi.

M1: Dziękuję. Proszę Panie Piotrze, niech Pan kontynuuje.

T: Tak, jak już zacząłem oczywiście rozumiem żale mojej żony. Ale to nie do końca jest tak, że ja nie mam chęci widywać się z dzieckiem. Wniosek do sądu złożyłem dlatego, że ciągle miałem utrudniane kontakty z córką. Mimo rozwodu chciałbym spotykać się z Len-

ką i móc się nią opiekować. Ja wiem, że to nie to samo, ale mimo tej sytuacji mam również prawo do kontaktu z dzieckiem. Oczywiście mieliśmy zaraz po rozwodzie ustalone, że tak powiem "na twarz" kontakty z dzieckiem. Ustaliliśmy poniedziałki i środy w godzinach popołudniowych oraz soboty przed południem. Staram się w każdy poniedziałek i środę być, ale niestety w nie każdą sobotę udawało mi się wyrwać. Mam pracę zmianową. I w nie każdą sobotę układa mi się tak, że mam wolne przed południem. Na tygodniu jeszcze jakoś zamieniam się z kumplami, ale w sobotę wiadomo, każdy chce z rodziną spędzać czas, więc trudno mi jest znaleźć kogoś. Więc przychodziłem początkowo co drugą sobotę. Ale im więcej czasu mijało od rozwodu, tym bardziej te spotkania z Lenką były "ustawiane" przez matkę tak, by Lenka miała inne zajęcia. Ja zatem siedziałem w pokoju Lenki, a Lenka zniknęła gdzieś w innej części domu. Mi oczywiście po domu chodzić nie można więc tak siedziałem jak snopek. Potem raptem Lenka zaczęła płakać i zostawiałem wypraszany. Więc tak jakoś się stało, że przestałem systematycznie przychodzić. A na tygodniu to już w ogóle jakaś parodia. Przychodziłem o 18.30, według umowy, i gdy tylko wchodziłem w drzwi, to Lenka już była cała zapłakana. Oczywiście słyszałem, że to moja wina, bo przecież dziecko przeżywa to wszystko. Ale wcześniej jakoś nie płakała. Od jakiś trzech miesięcy to się stało nie do zniesienia. Zresztą tylko wchodziłem w drzwi, to od razu miałem litanię, że Lenka idzie już spać. To taka była – aż mi trudno określić – przepychanka w tym przedpokoju. Oczywiście nie w dosłownym tego słowa znaczeniu. Coś chciałem zagadnąć do dziecka, to mamusia oczywiście zaraz stosowny komentarz robiła, że Lenka mnie nie lubi widocznie i pewnie płacze, bo chce bym sobie poszedł. Więc ostatnio przestałem przychodzić. Bardzo mi jednak brakowało mi spotkań z córeczką. Przecież wcześniej mogłem siedzieć aż Lenka zaśnie. Czytałem jej książeczki,

bawiłem się przed snem, pomagałem jej w przygotowaniach do spania. A potem jakby coś wstąpiło w moją byłą żonę. Zaczęła przesiadywać w pokoju ze mną i z Lenką i mnie ciągle komentowała. Potem zaczęła Lenkę odciągać ode mnie pod byle pretekstem, by tylko nie siedziała ze mną w pokoju. Dlatego zdecydowałem, aby sprawę uregulować sądownie. Nie dało się dojść do żadnego porozumienia z moją byłą żoną.

M1: O jakie kontakty Pan wnioskował?

T: Poniedziałki i środy od 18.30 do 20.30 w domu gdzie mieszka Lenka oraz w co drugą sobotę w godzinach od 9.30 do 19.30 poza domem. Mogłbym zabierać Lenkę do siebie. Mieszkam z rodzicami i oni też tęsknią za Lenką. W końcu to ich jedyna wnuczka.

M1: Czyli wnioskował Pan tylko o kontakty w poniedziałki i środy w godzinach od 18.30 do 20.30 w domu gdzie mieszka Lenka oraz w co drugą sobotę w godzinach od 9.30 do 19.30 poza domem. Czy tak?

T: Dokładnie.

M1: Zapiszę to obok tego, co zapisałam wcześniej i co zaproponowała mama Lenki. Dobrze?

T: Dobrze.

M1: Mamy zatem praktycznie rozwiązana kwestię dni w jakich miałby się kontaktować Pan z Lenką. Kwestiami spornymi pozostają natomiast dwie sprawy: godziny spotkań oraz to, czy Lenka mogłaby z Panem chodzić do Pana do domu. Co Państwo na to? Czy widzicie jakies rozwiązanie w tym momencie, czy potrzebujecie się jeszcze nad tym zastanowić?

M: A nad czym tu się zastanawiać. Toż to i tak praktycznie nic się nie zmienia. Dni są te co były. A ja powiedziałam, że Lenka musi chodzić spać o tej samej porze, bo to małe jeszcze dziecko. Więc kładę ją o 19.30. Chcesz, to przychodź wcześniej. O 17.00 na przykład.

T: Oczywiście, mogę przychodzić o 17.00. Ale chciałbym zostawać, aż Lenka zaśnie. No może nie do 20.30, ale przynajmniej do 20.00.

M1: Co Pani na to?

M: A jak to sobie wyobrażasz, że jak ja dziecko do snu przygotuję. Co, sam to zrobisz? Przecież nie wiesz nawet jak się do tego zabrać? Ponadto nie mam przyjemności, abym mi się kręcił po mieszkaniu.

M1: A jak Pani myśli, czy Lenka byłaby z tego zadowolona, gdyby dwa razy w tygodniu to tato ją przygotował do snu?

M: Już Pani mówiłam, że Lenka nie lubi taty tak samo jak ja.

M1: Dobrze. Według Pani, Lenka nie lubi swojego taty. Może spróbuje to Pani jakoś wyjaśnić?

M: No jak to dlaczego? Bo go nie ma przy niej. Bo odszedł od nas i tyle.

M1: A czy jak Pan Piotr miałby zagwarantowane kontakty z córką częściej, byłaby szansa na odnowienie kontaktów między nimi?

M: Czarno to widzę.

M1: Rozumiem, że nie widzi Pani szansy na to, aby dziecko na nowo mogło budować relację z ojcem, czy dobrze Panią zrozumiiałam?

M: Wołałabym takiej wersji nie przyjmować w ogóle. No, ale może i tak. Co nie zmieni faktu, że mój stosunek do tego człowieka się nie zmieni.

M1: rozumiem, że zakłada Pani, że relacja Lenki z ojcem nie ulegnie już poprawie, czy tak?

M: Nie, no nie musi. Ale...

M1: Czy godziny od 17.00 do 20.00 – w poniedziałki i w środy mogłyby zatem wchodzić w grę na spotkania Pana Piotra z Leną? Byłby to dobry początek, szansa na poprawę stosunków?

M: Nie powiem, aby mnie to uszczęśliwiało, ale niech będzie.

M1: Czy mogą zatem zapisać godziny od 17.00 do 20.00 – w poniedziałki i w środy?

T: Oczywiście. Mi pasuje

M: Niech będzie.

M1: Ustaliliście Państwo poniedziałki i w środy w godzinach od 17.00 do 20.00. Czy

mogą Państwo zastanowić się teraz nad tym, jak miałyby przebiegać takie spotkanie? Przynajmniej w zarysie i głównie jeżeli chodzi o czynności związane z przygotowaniem Lenki do snu.

M: To może powiem, jak to zawsze przebiega. O 19.00 Lenka ogląda dobranockę a potem je kolację. Czasami przy dobranocce je. Trzeba ją karmić. Jak zje to idziemy do łazienki i kąpię Lenkę. Ja nie wiem, czy Ty będziesz potrafił wykąpać dziecko. Wołałabym abyś raczej parzył na kąpiel.

T: Dlaczego mam nie potrafić wykąpać dziecka? Toż jak była niemowlakiem to ją kąpałem. A teraz to przecież duża dziewczynka.

M: Ty możesz ją karmić, rozbierać, ubierać w piżamkę, sadzać na nocnik. Ja będę ją kąpała sama. Po kąpeli Lenka trochę siedzi w wannie to się najwyżej z nią pobawisz. Ale nie dłużej niż 10 minut by nie wymarzała. Wytrzesz ją po kąpeli i ubierzesz w piżamkę. Dalej wiesz co się dzieje. Lenka idzie do łóżeczka i czytać jej trzeba aż zaśnie. Ale nie chciałabym abyś ją rozbudzał przed samym snem, bo potem budzi się w nocy. Czas na wasze wygłupy jest do kolacji. Pasuje Ci to?

T: Tak. Ale chciałbym, abyś od 17 do dobranocki zostawiła nas i nie siedziała ciągle, chyba że będziesz się z nami bawiła, a nie ciągle komentowała, że wszystko robię źle. Nie chciałbym też, aby zaraz Twój rodzice wołali Lenkę z drugiego pokoju na cukierka czy czekoladkę. Chcę ten czas spędzać z Lenką, a nie sam z jej zabawkami.

M: Ja nie mogę zagwarantować, że Lenka nie wyjdzie z pokoju. Toż jej na siłę nie będę wyganiała.

M1: Czy widzi Pani jakieś rozwiązanie tej sytuacji?

M: Ja mogę im powiedzieć, aby nie wołali jej. Ale dziecka nie będę na siłę trzymała przy ojcu jak nie będzie chciała z nim siedzieć.

T: Wystarczy, abyś dała mi możliwość zabawy z dzieckiem.

M: Tak mówisz, jakbym Ci kiedykolwiek taką możliwość ograniczyła. Sam zrezygnowałeś z odwiedzin, i sam to przyznałeś.

M1: Wróćmy do tego, co zostało ustalone. Do poniedziałkowych i środowych spotkań. Dobrze?

T: Dobrze.

M: No wróćmy, skoro już do tego doszliśmy.

M1: Podsumuję zatem to, co zostało powiedziane. Proponuję, aby zapisać to na tablicy w punktach. Dobrze?

M: Tak. T: Dobrze.

M1: Pan Piotr przychodzi do Lenki w poniedziałki i środy. Odwiedziny zaczynają się od 17.00. Bawicie się z Lenką w jej pokoju do godziny 19.00. W zabawach, jeżeli chce uczestniczyć, też mama Leny. Gdy dziadkowie w tym samym czasie zechcą np. pobawić się z Lenką, to Pani, Pani Halino zobowiązuje się porozmawiać z nimi i wyjaśnić, żeby zechcieli to przełożyć na po spotkaniu Leny z ojcem, dobrze?

M: Tak. T: Ok.

M1: O godzinie 19.00 Lenka ogląda bajkę n a dobranoc. Pan Piotr może być przy niej w tym czasie, tak?

M: Tak. T: Tak.

M1: Około godziny 19.30 Lenka idzie z mamą i z tatą do łazienki, gdzie tato rozpoczyna wieczorną toaletę, wysadza na nocniczek. Mama przygotowuje kąpiel i mama kąpie Lenkę. Czy tak?

M: Tak. T: Tak.

M1: Po kąpeli, krótką chwilę Pan Piotr bawi się z Lenką, nie dłużej niż 10 minut, po czym kładzie Lenkę do łóżeczka i czyta jej książeczkę, aż zaśnie. Gdy Lenka zaśnie idzie Pan do domu, nie później jednak niż o godzinie 20.00. Czy tak?

M: Tak. Ale chciałabym, aby zapisać o tych wygłupach. Coś w tym rodzaju, że przed snem nie ma zabaw pobudzających.

M1: Czy Pan się zgadza?

T: Tak.

M1: To proszę to mi podyktować, spiszę to na tablicy.

M: Tato Lenki nie bawi się z Lenką przed snem w ten sposób, aby ją pobudzić. Zabawy pobudzające odbywają się do dobranocki.

M1: Czy taki zapis Państwu odpowiada?

M: Tak. T: Tak.

M1: Czy do tego chcieliby Państwo jeszcze coś dodać?

M: Nie. T: Tak jest dobrze.

M1: Czy mogą Państwo zatem przejść do kwestii sobót?

M: Tak. T: Tak.

M1: Mają Państwo już ustalone, że mama Lenki proponuje soboty w godzinach od 10.00 do 14.00, natomiast tato Lenki proponuje co drugą sobotę od 9.30 do 19.30. Co Państwo na to?

M: Ja uważam, że to za długo. Lenka jest jeszcze za mała. Zwłaszcza, że Ty chcesz ją zabierać z domu, na co ja się już w zupełności nie zgadzam. Dla mnie możesz przychodzić nie tylko w co drugą sobotę ale i w każdą sobotę. Ale na krócej i na pewno nie poza domem. Przynajmniej nie teraz, bo Lenka jest za mała.

T: A co ja jej zrobię? To kiedy będę mógł ją zabierać? Jak skończy 18 lat?

M1: Proszę Państwa. Proszę nie ulegać emocjom. Czy istnieje szansa, że dogadają się Państwo w tej sprawie?

M: Ja nie widzę miejsca na żaden kompromis. To jakaś durnota z tym zabieraniem dziecka poza dom!

T: Nie przesadzaj. Przecież nie zabiera jej nikt obcy. Będzie ze mną i u mnie w domu. Przecież tam też będą jej dziadkowie. Nikt dziecku krzywdy nie zrobi.

M: Też mi dziadkowie! Rzeczywiście!

M1: Ja rozumiem, że to trudna sytuacja. Ale widzę też, że żadne z Państwa nie widzi rozwiązania tej sytuacji. Wobec tego, chciałabym skorzystać z prawa do spotkania na osobności. Może najpierw z Panią Haliną, a potem z Panem Piotrem. Chyba że Państwo życzą sobie inaczej?

M: Niech idzie pierwszy. Może mu się coś w głowie rozjaśni.

M1: Pani Halino. Przypominam Pani iż jedną z zasad jakie obowiązują na mediacji jest szacunek dla drugiej osoby.

M: Jak ja mogę mieć do niego szacunek na mediacji, skoro w ogóle go do niego nie mam.

M1: Zapraszam zatem Panią jako pierwszą na spotkanie na osobności.

A. Spotkanie na osobności – z matką

M1: Chciałabym raz jeszcze Pani przypomnieć czym jest mediacja i jakie obowiązują na mediacji zasady. Mediacja jest miejscem, gdzie oboje Państwo mogą dojść do porozumienia i w którym to Państwo zdecydować mają wspólnie o tym, co jest najlepsze dla Państwa dziecka. Oczywiście mogą Państwo, zgodnie z zasadą dobrowolności, w każdej chwili zrezygnować z mediacji i oddać sprawę z powrotem do sądu. Jednakże musicie Państwo pamiętać, że decyzja sądu ma charakter dyrektywy, do której należy się dostosować bez względu na swoje zdanie na ten temat. Sąd nie będzie kierował się Państwa nieporozumieniami, ale dobrem dziecka ujętym ustawowo. Mówię tu o ustawowym zapisie według którego, dziecko ma prawo do tego, aby utrzymywać kontakty z obojgiem rodziców, bez względu na to, czy jego rodzice pozostają w związku małżeńskim czy też nie. Nie ma natomiast ustawowych zapisów mówiących o tym, że dziecko jest za małe czy za duże na to, by mogło przebywać z rodzicem podczas nieobecności drugiego rodzica i poza miejscem zamieszkania dziecka. Jeżeli jednak woli Pani, aby to sąd zdecydował kiedy i w jakiej formie mają odbywać się spotkania Lenki z jej tatą, to może Pani skorzystać z zasady dobrowolności.

M1: Co może się stać, gdy Lenka będzie ze swoim tatą?

M: Wszystko może się stać. Może płakać. Może tęsknić do domu. Może chcieć jeść. A skąd jej ojciec będzie wiedział co ona chce? Przecież on jej nie zna?

M1: A ile czasu trzeba byłoby aby Pani mąż poznał Lenkę na tyle, by mógł ją zabierać do siebie do domu?

M: No nie wiem. Ale jak będzie teraz przychodził w te poniedziałki i środy, to może ją trochę pozna. Może jakby za jakieś pół roku zaczął ją dopiero zabierać. I to nie od razu na cały dzień, ale na krócej. Przynajmniej na początku.

M1: Czy to wszystko, czego by Pani potrzebowała by mieć tę pewność, że Pan Piotr poradzi sobie z Lenką?

M: No nie wiem. No chciałabym też, aby gdy Lenka by płakała by nie udawał że sobie radzi, lecz aby wrócił z nią lub przynajmniej zadzwonił, że coś się dzieje.

M1: Czy możemy teraz wrócić, będzie miała Pani możliwość o tym wszystkim powiedzieć Panu Piotrowi, dobrze?

M: Spróbuję. Ale kosztuje mnie to tak wiele nerwów.

M1: Jeszcze raz przypominam Pani o obowiązujących zasadach i regulacjach mediacji. Prosiłabym o ich przestrzeżenie, dobrze?

M: Tak. Rozumiem. Przepraszam.

B. Spotkanie na osobności – z ojcem

M1: Zaprosiłam Pana na rozmowę na osobności, by mógł się Pan zastanowić nad kwestią kompromisu. Czy widzi Pan taką możliwość?

T: No myślę, że mógłbym się dogadać. Widzę, że matka Lenki strasznie przeżywa to, że mała miałaby wychodzić z domu.

M1: Co może zatem Pan zaproponować Pani Halinie?

T: Może to, że na początek będę zabierał Lenkę tylko na spacer. O ile pogoda pozwoli. No i może nie tak od razu. Może jak będę przychodził na tygodniu i zobaczy, że dogaduję się z Lenką i lepiej ją znam, to będzie jej łatwiej. Może dopiero za jakiś czas bym zabierał małą do mnie do domu. Może nawet na początku na krócej. Ale czy uda mi się z tą kobietą dogadać? Tego nie wiem.

M1: rozumiem, że jest Pan gotowy do podjęcia współpracy i chce Pan wspólnie z Panią Haliną wypracować interesujące Państwa kwestie?

T: Spróbuję. Szkoda byłoby zmarnować tego, co już zostało ustalone. Bo bardzo podoba mi się ten plan spotkań na tygodniu z Lenką.

M1: Czyli wracam. Tak?

T: No, tak.

C. Spotkanie wspólne. Negocjacje stron i wybór optymalnej opcji rozwiązania sporu. Sformułowanie i zawarcie porozumienia

M1: Czy możemy kontynuować mediację?

M: Tak. Przepraszam, że się uniosłam. Bardzo wiele mnie to kosztuje nerwów.

T: Dobrze byłoby gdybyśmy się jakoś dogadali. Ja naprawdę nie zrobię krzywdy Lence. Kocham ją nad życie.

M: No dobrze, już dobrze. Kontynuujmy to.

M1: Mają zatem Państwo ustalone poniedziałki i środy. Zapisane są godziny od 17.00 do 20.00. Ustalone zostało również, jak ma przebiegać takie spotkanie. Doszli Państwo do kontaktów sobotnich. Mają Państwo ustalone również, że mama Lenki proponuje soboty w godzinach od 10.00 do 14.00, natomiast tato Lenki proponuje co drugą sobotę od 9.30 do 19.30. Co Państwo na to?

M: Dobrze. Możesz zabierać Lenkę. Ale nie na tak długo. Może na początek na spacer? Na godzinę czy dwie. Za jakiś czas mógłbyś zabierać Lenkę na dłużej.

M1: Za jaki czas?

M: Może za dwa czy trzy miesiące. Na cztery czy pięć godzin do siebie do domu.

M1: Co Pan na to?

T: Ale jaką ja mam pewność, że potem się nie rozmyślisz i że znowu nie zaczniesz mi ograniczać kontakty z Lenką.

M: No przecież podpiszemy te ustalenia.

M1: Proszę Państwa, ugoda zawarta między Państwem wraz z protokołem z mediacji, jako

że mediacja została skierowana przez sąd, trafi do sądu. Sędzia zapozna się z Państwa ugodą i jeżeli uzna, że zapisane w niej zasady nie są z krzywdą dla dziecka, to może zatwierdzić ugodę i otrzyma ona ważność postanowienia sądu. Należy jednak pamiętać, że tą decyzję podejmie sąd i od Państwa pracy na mediacji, do szczegółów planu wychowawczego tak naprawdę zależy, czy sąd do treści w nim zawartych się przychyli. Należy także pamiętać, że ugoda będzie obligować Państwa do wywiązywania się z zapisanych w ugodzie zobowiązań.

T: Rozumiem.

M1: Czy możemy wrócić do sobót?

T: Tak.

M: Tak.

M1: Co zatem mam zapisać?

M: To ja proponuję co drugą sobotę w godzinach od 10.00 do 18.00. Przez pierwsze 3 miesiące będziesz mógł zabierać Lenkę od 12.00 do 14.00 na spacer. Po 3 miesiącach od 12.00 do 16.00 do siebie do domu. Gdy Lenka skończy 4 lata, to wtedy będziesz mógł zabierać Lenkę na cały dzień. A gdy skończy lat 5, to może będzie mogła u Ciebie nawet nocować. Czy tak będzie Ci pasowało.

T: Dobrze. To uczciwa propozycja.

M1: Czy mogę zapisać te ustalenia?

T: Tak.

M: Tak.

M1: Pan Piotr przychodzi do Lenki w co drugą sobotę o godzinie 10.00. Czy tak?

T: Tak.

M: Tak.

M1: Przez pierwsze 3 miesiące, począwszy od dnia... Pan Piotr zabiera Lenkę w godzinach od 12.00 do 14.00 na spacer do parku, w przypadku niesprzyjających warunków pogodowych do Sali zabaw, po spacerze wracają do domu i Pan Piotr spędza czas z Lenką do godziny 18.00. Czy tak?

T: Tak.

M: Tak.

M1: Po 3 miesiącach będzie mógł Pan wziąć Lenkę do siebie do domu od godziny 12.00 do 16.00. Czy tak?

T: Tak.

M: Tak.

M1: Gdy Lenka skończy 4 lata, Pan Piotr będzie zabierał Lenkę do siebie do domu, w godzinach od 10.00 do 18.00. Czy tak?

T: Tak.

M: Tak.

M1: Gdy Lenka skończy 5 lat, jej tato będzie zabierał małą do siebie do domu na weekend. Czy tak?

T: Tak.

M: Tak.

M1: Poproszę teraz państwa, abyście uściślili, że weekend to jakie dni? Od piątku do niedzieli, czy może od soboty do niedzieli.

M: Może w sobotę od 10.00 do godziny 18.00 w niedzielę. Czy tak może być?

T: Tak. Tak możemy to zapisać.

M1: Gdy Lenka skończy 5 lat, Pan Piotr będzie zabierał Lenkę do siebie do domu na weekend. Weekendowe spotkania rozpoczynać będą się w sobotę o godzinie 10.00 i kończyć się w niedzielę o godzinie 18.00. Czy tak?

T: Tak.

M: Tak. Ale to Ty będziesz przyjeżdżał i zabierał Lenkę, a nie będzie tak, że będą musiały Ci wozić Lenkę?

T: No oczywiście, że sam będę Lenkę zabierał i odwoził. Niech może to Pani zapisać.

M: No właśnie.

M1: Dobrze. Pan Panie Piotrze będzie odbierał i odwoził Lenkę po spotkaniach weekendowych. Czy tak?

T: Tak.

M: Tak.

M1: Czy coś jeszcze uważacie Państwo, że powinno zostać ustalone?

T: Tak. W tych sobotnich odwiedzinach, gdy będę z Lenką w domu, to chciałbym aby to odbywało się podobnie, jak na tych spotkaniach na tygodniu.

M1:)?

T: Chciałbym móc Lenkę karmić w porze obiadowej i aby byli teściowie nie odciągali Lenki ode mnie.

M: No już bez przesady. Ale niech Pani zapisze. Podczas sobotnich odwiedzin, tato uczestniczył będzie we wszystkich czynnościach związanych z opieką nad Lenką. Babcia i dziadek w czasie odwiedzin nie będą odrywali Lenki od zabawy z tatą.

M1: Zapisuję: Podczas sobotnich odwiedzin, Pan Piotr uczestniczył będzie we wszystkich czynnościach związanych z opieką nad Lenką. Babcia i dziadek w czasie odwiedzin nie będą odrywali Lenki od zabawy z jej tatą. Czy tak?

T: Tak.

M: Tak.

M1: Czy coś chcieliby Państwo ustalić jeszcze poza tym, czego dotyczy wniosek złożony przez Pana Piotra do sądu?

T: (...)

M: (...)

M1: Dostali Państwo ode mnie, po spotkaniach które odbyły się wcześniej, arkusze planu wychowawczego. Prosiłam, aby Państwo zapoznali się z tym planem i go uzupełnili. Może coś, co znalazło się w tym planie, mogłoby znaleźć się w Państwa ugodzie?

T: (...)

M: (...)

M1: Proszę się chwilę zastanowić.

T: (...)

M: (...)

M1: Czy sposób omówienia kolejnych punktów planu rodzicielskiego ułatwi Państwu zadanie?

T: Ja nie wiem czy musimy omawiać wszystkie punkty. Może ja powiem, co ja sobie zapisałem. I raczej chciałbym opuścić ten punkt w którym miałbym oceniać byłą żonę.

M: Tak, akurat tutaj się zgadzam.

M1: Czy pierwszy punkt według Państwa należy omówić? Punkt pierwszy dotyczy potrzeb waszego dziecka. Zastanowić mieliście

się Państwo, jakie potrzeby ma Wasze dziecko na obecnym etapie rozwoju.

M: W przypadku tak małego dziecka jak Lena należy skupić się na zaspokojeniu podstawowych potrzeb fizjologicznych. Córka nie potrafi sama jeść, ubierać się i myć. Niechętnie się uczy tych podstawowych czynności.

M1: Co Pan na to?

T: Potrzeby dziecka na obecnym etapie jego rozwoju, to głównie: potrzeby materialne, wizyty u lekarza, ubranka, zabawki.

M1: Czyli, podsumowując, potrzeby państwa córki na tym etapie to: potrzeby fizjologiczne – pomoc i nauka przy podstawowych czynnościach, takich jak jedzenie, ubieranie się, mycie, potrzeba związana z kontrolą zdrowia dziecka u lekarzy oraz potrzeby materialne związane z zakupem ubranek dla Lenki, zabawek? Czy coś jeszcze?

M: No potrzeby materialne to nie tylko zabawki. To też kupowanie tego jedzenia i opłacanie wizyt u lekarzy. Leki.

T: Tak. Ja płacę na Lenkę alimenty 800 zł, ale wiem, że wydatki związane z dzieckiem są o wiele większe. Ale teraz nie mam takich dochodów aby mógł zadeklarować większą kwotę. Ale na przykład, gdy Lenka będzie chora, to mogę płacić za wizyty u lekarzy i kupować lekarstwa. Czy w ten sposób mógłby zaoferować pomoc?

M: No dobrze. Będę dzwoniła, gdy Lenka będzie chora i gdy będzie konieczna prywatna wizyta u lekarza. To wtedy z nami pójdziesz. No i te leki to też drożyzna, więc to miło że o tym pomyślałeś. Lenka nie jest wprawdzie chorowita, ale czasami choruje jak to dziecko.

M1: Co zatem możemy zapisać?

T: Alimenty zasądzone przez sąd w wysokości 800 zł będą płacone jak poprzednio. Zobowiązuję się pokrywać koszty leczenia Lenki i kupować lekarstwa.

M1: Zatem zapisuję. Alimenty zasądzone przez sąd w wysokości 800 zł będzie Pan płacił jak dotychczas. Zobowiązuję się Pan dodatko-

wo pokrywać koszty leczenia Lenki i kupować potrzebne dla Lenki lekarstwa. Czy tak?

T: Tak.

M: Dobrze. Mi to pasuje.

M1: Co dalej?

T: (...)

M: (...)

T: Moim zdaniem Lenka powinna mieszkać u matki. Co do tego ja nie mam wątpliwości.

M: Ja też tak uważam.

M1: Czyli mogę zapisać, że zgodnie Państwo uważają, że Lenka powinna mieszkać z mamą, a tata będzie odwiedzał Lenkę w terminach ustalonych wcześniej. Czy tak może zostać?

T: Tak.

M: Tak.

M1: Co dalej?

T: W wakacje chciałbym, aby Lenka miesiąc spędzała ze mną, tak samo w ferie – chciałbym. aby tydzień była u mnie. Oczywiście, gdy będzie starsza. Może jak już przyzwyczai się, że u mnie nocuje.

M: Tak to się mogę zgodzić. Gdy skończy 6 lat.

T: Dobrze. Jak skończy 6 lat. Może to i dobry pomysł, bo będzie już duża i przyzwyczai się do nowego sposobu życia.

M: Cieszę się, że zgadzasz się ze mną.

M1: Czyli co mam zapisać?

M: Lenka, gdy skończy 6 lat będzie spędzała z tatą pierwszy miesiąc wakacji oraz pierwszy tydzień ferii.

M1: Zapisuję. Lenka, gdy skończy 6 lat będzie spędzała ze swoim tatą pierwszy miesiąc wakacji oraz pierwszy tydzień ferii. Czy tak?

T: Tak.

M: Tak.

T: (...)

M: (...)

T: Wszelkie święta, takie jak Wielkanoc, Wigilię i Boże Narodzenie, Sylwester i Nowy Rok oraz 1 Listopada Lena niech spędza z mamą. Gdy Lena zechce spędzać któryś z tych dni spę-

dzać ze mną, to ustalę to z mamą Lenki i gdy zgodzi się, to wtedy zabiorę Lenkę do siebie.

M: Dobrze. Zgadzam się na to.

M1: Zapisuję. Wszelkie święta, takie jak Wielkanoc, Wigilię i Boże Narodzenie, Sylwester i Nowy Rok oraz 1 Listopada Lena spędza z mamą. Gdy Lenka zechce spędzać któryś z dni świątecznych ze swoim tatą, to ustalacie to Państwo ze sobą. Za zgodą mamy, tato zabierze Lenkę do siebie. Czy tak?

T: Tak.

M: Tak.

T: (...)

M: (...)

T: Chciałbym też móc spędzać z Lenką dzień jej urodzin i Dzień Dziecka.

M: Znaczy chciałbyś być na imprezie urodzinowej Lenki?

T: Tak. Myślę, że może to być dla Lenki ważne. A w Dzień Dziecka chciałbym móc ją zabrać przynajmniej na połowę dnia. Chociażby na spacer. Ustalimy godziny telefonicznie.

M: Dobrze. Niech Pani to zapisze.

M1: Zapisuję. Tato uczestniczyć będzie w uroczystościach urodzinowych Lenki. Czy tak?

T: Tak.

M: Tak.

M1: Zapisuję. Pan Piotr w Dniu Dziecka będzie spędzał z Lenką połowę dnia w godzinach ustalonych wcześniej telefonicznie z Panią Haliną. Czy tak?

T: Tak.

M: Tak.

T: (...)

M: (...)

M1: A co z kontaktami z pozostałymi osobami z grona rodzinnego?

M: Lena nie będzie się widywać z pozostałymi członkami rodziny męża, ponieważ oni się nią kompletnie nie interesują. Ona jest nieśmiała i boi się obcych.

T: Ja natomiast nie mam nic przeciwko temu, aby dziecko kontaktowało się z całą rodzi-

ną. Zarówno z mojej strony, jak i ze strony mamy Lenki.

M: Zresztą jakie to ma znaczenie. Przecież jak będziesz zabierał Lenkę do siebie, to i tak będzie widywała Twoich rodziców.

T: Też prawda.

M1: Czy zapisać to?

T: Nie. Nie trzeba.

M: (...)

T: (...)

M: (...)

T: Jeżeli tak się stanie, że będę musiał odłożyć spotkanie, to dwa dni wcześniej zadzwonię do żony i o tym ją poinformuję. Zastrzegam sobie, że z bardzo ważnych powodów lub nieprzewidzianych okoliczności mam prawo odwołać spotkanie na 24 godziny wcześniej lub w jego dniu. Te powody to choroba, wypadek czynnik ode mnie niezależne. Jeżeli spotkanie będzie odwołane, nazwijmy to, z mojej winy, nie będę rościł sobie prawa do jego odbierania..

M1: Co Pani na to?

M: Dobrze. Zgadzam się.

M1: Czy zapisać to?

T: Tak. Proszę to zapisać.

M1: Zapisuję. W sytuacji, gdy tato Lena będzie musiał odłożyć spotkanie z córką, to 2 dni wcześniej poinformuję o tym mamę Lenki. W nagłych przypadkach, takich jak choroba, wypadek czy czynniki niezależne, pan Piotr poinformuję Panią Halinę o swojej nieobecności na spotkaniu 24 godziny wcześniej lub w dniu ustalonych odwiedzin. Czy tak?

T: Tak. Dziękuję

M: Dobrze. Zgadzam się.

M1: Czy coś jeszcze?

T: (...)

M: (...)

M1: Czy któryś z punktów wydaje się na dzień dzisiejszy dla Państwa istotny?

M: Myślę, że co najważniejsze zostało ustalone. Wszystko inne będziemy ustalali na bieżąco. Nie trzeba tego już zapisywać.

T: Tak. zgadzam się z tym.

M1: Czy możemy podsumować, to co wypracowali Państwo na dzisiejszym spotkaniu?

M: Tak.

T: Tak.

M1: Zatem odczytam teraz to, co zostało ustalone. Po tym sporządzimy ugodę. Proszę zastanowić się, czy wszystko co zostało zapisane brzmi poprawnie i czy nie trzeba czegoś dodać lub zmienić.

M: Dobrze.

T: Dobrze.

M1: Zatem podsumujmy. Pan Piotr przychodzi do Lenki w poniedziałki i środy. Odwiedziny taty zaczynają się od 17.00. Tato z Lenką bawią się w pokoju Lenki do godziny 19.00. W zabawach, jeżeli chce uczestniczyć, też mama. Gdy dziadkowie będą wołali Lenkę, to mama porozmawia z nimi o tym, że u Lenki jest tato i że Lenka spędza czas z tatą. O godzinie 19.00 Lenka idzie na dobranockę. Z Lenką idzie tato i towarzyszy jej przy oglądaniu bajeczki lub pomaga jej w jedzeniu kolacji. Około godziny 19.30 Lenka idzie z mamą i z tatą do łazienki, gdzie tato ją rozbiera z ubrań i wysadza na nocniczek. Mama przygotowuje kąpiel. Mama kąpie Lenkę. Po kąpeli krótką chwilę tato bawi się z Lenką w wannie, nie dłużej niż 10 minut, po czym wyjmuję Lenkę z wanny, wyciera ją, ubiera w piżamkę i zabiera do pokoju. W pokoju tato kładzie Lenkę do łóżeczka i czyta jej książeczkę, aż zaśnie. Gdy Lenka zaśnie tato idzie do domu, nie później jednak niż o godzinie 20.00. Tato Lenki nie bawi się z Lenką przed snem w ten sposób, aby ją pobudzić. Zabawy pobudzające odbywają się do dobranocki. Ponadto, tato przychodzi do Lenki w co drugą sobotę o godzinie 10.00. Przez pierwsze 3 miesiące tato zabiera Lenkę w godzinach od 12.00 do 14.00 na spacer. Po spacerze wracają do domu i tato spędza czas z Lenką do godziny 18.00. Po 3 miesiącach tato będzie zabierał Lenkę do siebie do domu od godziny 12.00 do 16.00. Gdy Lenka skoń-

czy 4 lata, tato będzie zabierał Lenkę do siebie do domu, w godzinach od 10.00 do 18.00. Gdy Lenka skończy 5 lat, tato będzie zabierał Lenkę do siebie do domu na weekend. Weekendowe spotkania rozpoczynać będą się w sobotę o godzinie 10.00 i kończyć się w niedzielę o godzinie 18.00. Tata Lenki będzie przyjeżdżał odbierał i odwoził Lenkę po spotkaniach weekendowych. Podczas sobotnich odwiedzin, tato uczestniczył będzie we wszystkich czynnościach związanych z opieką nad Lenką. Babcia i dziadek w czasie odwiedzin nie będą odrywali Lenki od zabawy z tatą. Ponadto. Alimony zasądzone przez sąd w wysokości 800 zł tato Lenki będzie płacił jak dotychczas. Tato Lenki zobowiązuje się dodatkowo pokrywać koszty leczenia Lenki i kupować potrzebne dla Lenki lekarstwa. Rodzice Lenki zgodnie uważają, że Lenka powinna mieszkać z mamą. Tato będzie odwiedzał Lenkę w ten sposób, jak to zostało ustalone wcześniej. Gdy Lenka skończy 6 lat będzie spędzała z tatą pierwszy miesiąc wakacji oraz pierwszy tydzień ferii. Wszelkie święta, takie jak Wielkanoc, Wigilię i Boże Narodzenie, Sylwester i Nowy Rok oraz 1 Listopada Lena spędza z mamą. Gdy Lenka zechce spędzać któryś z dni świątecznych z tatą, to tato Lenki ustali to z mamą Lenki. Za zgodą mamy, tato zabierze Lenkę do siebie. Tato uczestniczyć będzie w uroczystościach urodzinowych Lenki. Tato w Dzień Dziecka będzie spędzał z Lenką połowę dnia w godzinach ustalonych wcześniej telefonicznie. W sytuacji, gdy tato będzie musiał odłożyć spotkanie z Lenką, to 2 dni wcześniej poinformuje o tym mamę Lenki. W nagłych przypadkach, takich jak choroba, wypadek czy czynniki niezależne, tato poinformuje mamę Lenki o swojej nieobecności na spotkaniu 24 godziny wcześniej lub w dniu ustalonych odwiedzin. Czy to wszystko?

M: Tak.

T: Tak.

M1: Czy chcieliby Państwo coś zmienić lub dodać w tym zapisie?

M: (...)

T: (...)

M: Myślę, że jest wystarczający.

T: Tak. Zgadzam się.

M1: Gratuluję zatem tego, że tak wiele spraw udało się Państwu uzgodnić. Rozumiem, że możemy teraz spisać ugodę?

M: Tak.

T: Tak.

Mediacja w sprawie cywilnej

Celem niniejszej pracy jest przedstawienie hipotetycznej sytuacji mediacyjnej, etapów mediacji, technik mediacyjnych jakie mogą być wykorzystane w pracy mediatora oraz dokumentacji wymaganej przy prowadzeniu mediacji.

W pracy wykorzystałam materiały szkoleniowe udostępnione mi w ramach studiów przez Polskie Centrum Mediacji oraz w ramach szkolenia z mediacji dla notariuszy prowadzonego w Stowarzyszeniu Notariuszy RP.

I. CAZUS

Mediacja zgłoszona przez Sąd Rejonowy w Łodzi Wydział Cywilny.

Uczestnikami w sprawie są:

1. Spółdzielnia Mieszkaniowa w Łodzi w imieniu której działa Prezes Zarządu Anna Kruk upoważniona jednoosobowo do reprezentowania Spółdzielni – stosownie do okazanego odpisu z KRS Spółdzielni stan na dzień 30 stycznia 2012 roku.

Spółdzielnię przed sądem reprezentuje radca prawny Ewa Moc.

2. Wspólnota Mieszkaniowa Nieruchomości ulica Jasna Nr 3 w imieniu której działa Zarząd w osobie Jana Anioła- stosownie do okazanego odpisu z księgi wieczystej LD1M / 000023586 /1 stan na dzień 30 stycznia 2012 roku.

Wspólnotę przed sądem reprezentuje adwokat Piotr Ziętek.

Stronami w mediacji są:

1. Spółdzielnia Mieszkaniowa w Łodzi,
2. Wspólnota Mieszkaniowa Nieruchomości

Przedmiotem sprawy jest ustanowienie drogi koniecznej stanowiącej dojazd przez nieruchomość będącą w użytkowaniu wieczystym Wspólnoty Mieszkaniowej Nieruchomości do nieruchomości zabudowanej domem mieszkalnym z 20 lokalami stanowiącej własność Spółdzielni Mieszkaniowej.

Wniosek o ustanowienie drogi koniecznej złożyła Spółdzielnia Mieszkaniowa.

Stanowisko Spółdzielni Mieszkaniowej – informacje wstępne.

Spółdzielnia Mieszkaniowa jest właścicielem zabudowanej nieruchomości położonej w Łodzi przy ulicy Jasnej Nr 5 o obszarze 12 arów oznaczonej jako działka 10/1 objętej księgą wieczystą LD/ M/000056872/2. Na nieruchomości tej został wybudowany w 1982 roku przez Spółdzielnię budynek wielomieszkalowy składający się z 18 lokali mieszkalnych i 2 lokali użytkowych. Nieruchomość Spółdzielni graniczy bezpośrednio z nieruchomością Wspólnoty Mieszkaniowej Nieruchomości przy ulicy Jasnej Nr 3, przy czym budynek mieszkalny przylega bezpośrednio do kamienicy stanowiącej własność Wspólnoty.

Do października 2011 roku dojazd do nieruchomości Spółdzielni odbywał się poprzez drogę dojazdową biegnącą przez teren będący w użytkowaniu wieczystym Wspólnoty Mieszkaniowej.

Spółdzielnia podpisała w 2001 roku z Zarządem Wspólnoty Mieszkaniowej umowę dzierżawy na czas określony do momentu ustanowienia na drodze administracyjnej służebności. Zgodnie z umową Spółdzielnia płaciła Wspólnocie kwotę 200,00 PLN /miesiąc czynszu dzierżawnego. W październiku 2011 roku Wspólnota Mieszkaniowa wypowiedziała umowę. W międzyczasie w miesiącu wrześniu 2011 roku Zarząd Dróg i Transportu w Łodzi uznał wjazd z drogi publicznej na teren posesji Wspólnoty Mieszkaniowej za nielegalny.

Spółdzielnia Mieszkaniowa chce zalegalizować dotychczasowy wjazd na teren Wspólnoty Mieszkaniowej Nieruchomości w Zarządzie Dróg oraz zapewnić swoim członkom dojazd do ich posesji. W tym celu poczyniła już stosowne kroki w Urzędzie Miasta Łodzi oraz zaproponowała Wspólnocie Mieszkaniowej Nieruchomości ustanowienie służebności gruntowej przejazdu i przechodu za wynagrodzeniem jednorazowym 1000,00 PLN. Wspólnota Mieszkaniowa odmówiła. W nadesłanym do Spółdzielni piśmie Wspólnota Mieszkaniowa Nieruchomości stwierdziła, że nie podejmie żadnych decyzji do czasu zalegalizowania wjazdu na teren jej posesji przez Zarząd Dróg i Transportu w Łodzi. Spółdzielnia musi zapewnić dojazd dla swoich mieszkańców, stąd wniosek do sądu o ustanowienie drogi koniecznej.

Stanowisko Wspólnoty Mieszkaniowej Nieruchomości – informacje wstępne

Wspólnota Mieszkaniowa Nieruchomości ulica Jasna Nr 3, którą tworzą właściciele 10 stanowiących odrębną nieruchomość samodzielnych lokali mieszkalnych, jest użytkownikiem wieczystym działki gruntu o obszarze 0,6 arów. Działka ta jest narożna i oddziela nieruchomość będącą własnością Spółdzielni Mieszkaniowej od ulicy. W rogu nieruchomości, na 2/3 jej części znajduje się kamienica wybudowana w 1938 roku, 1/3 część nieruchomości stanowi nie zabudowany plac. Przez środek tego placu

przebiega wyłożona trelinką droga dojazdowa. Jest to zaszłość z lat 80 kiedy właścicielem całej nieruchomości był Skarb Państwa. Droga ta, jak się obecnie okazało, była tylko na czas budowy budynku Spółdzielni i nie jest uwzględniona na żadnym z planów miejskich. W 1995 roku nieruchomość została wyjęta spod zarządu Miasta Łodzi i powstała wspólnota mieszkaniowa. Obecnie 100% udziałów posiadają prywatni właściciele. Dotychczasowy Zarząd Wspólnoty, bez konsultacji z prawnikiem, podpisał bardzo niekorzystną dla Wspólnoty umowę dzierżawy terenu.

Zamknięcie wjazdu na teren posesji przez Zarząd Dróg i Transportu oraz upływ 10 lat od daty zawarcia umowy dzierżawy pozwoliły na jej wypowiedzenie. Przejazd przez teren Wspólnoty Mieszkaniowej jest dla niej bardzo niekorzystny. Usytuowanie drogi dojazdowej do posesji Spółdzielni Mieszkaniowej przez środek wolnego placu uniemożliwia racjonalne zagospodarowanie terenu. Pozbawia właścicieli możliwości parkowania samochodów. Ogranicza możliwość zamknięcia terenu. Kwota czynszu dzierżawnego nie rekompensuje nakładów właścicieli na nieruchomość. Zgodnie z wyceną dokonaną przez rzeczoznawcę majątkowego dla potrzeb ustalenia wartości nieruchomości do określenia opłaty rocznej z tytułu użytkowania wieczystego w roku 2009 metr kwadratowy działki gruntu nieruchomości wspólnoty wynosi 790,00 PLN/m². Wspólnota widzi następujące możliwości rozwiązania sytuacji:

1. wydzielenie niezabudowanej części działki gruntu i jej sprzedaż Spółdzielni po cenie ustalonej w powołanym operacie szacunkowym- pozwala na to ustawa o własności lokali, konieczne będzie zrobienie mapy podziału i uzyskanie decyzji zatwierdzającej podział z UMŁ (uzyskanie tych dokumentów na koszt Spółdzielni),

2. zapewnienie dojazdu do posesji Spółdzielni od innej nieruchomości stanowiącej

własność Miasta – z uwagi na nowym plan zagospodarowania Centrum jest taka możliwość, Wspólnota na własny koszt legalizuje wjazd na swoją posesję lub korzysta z dojazdu przez drugą drogę, która jak się okazało jest jedyną prawną drogą dojazdową, niestety sprzedaną przez Miasto w 2001 roku w 2/3 częściach prywatnemu właścicielowi będącemu jednocześnie, w dacie nabycia, byłym Zarządem Wspólnoty Mieszkaniowej,

3. wybudowanie i zalegalizowanie wjazdu na teren nieruchomości Wspólnoty Mieszkaniowej na koszt Spółdzielni Mieszkaniowej i pozostawienie dotychczasowej drogi dojazdowej do posesji Spółdzielni, w zamian za uzyskanie przez Wspólnotę Mieszkaniową brakujących 5 miejsc parkingowych na pobliskim terenie należącym do Spółdzielni (tak aby każdy właściciel lokalu będący we Wspólnocie miał swoje miejsce parkingowe). Zabezpieczenie praw obu stron nastąpi poprzez ustanowienie stosownych nieodpłatnych służebności z odpowiednimi wpisami do ksiąg wieczystych,

4. ustanowienie służebności gruntowej z zapłatą jednorazową ustaloną według zasad art. 13 ustawy o podatku od spadków i darowizn (200 m² x 790,00 PLN x 4%) x10, co daje kwotę 6320,00 PLN oraz wybudowanie i legalizacja wjazdu na teren posesji przez Spółdzielnię Mieszkaniową, a także odszkodowanie za bezumowne korzystanie z drogi dojazdowej w kwocie 10.000,00 PLN.

Takie propozycje zostały przedstawione Spółdzielni w trakcie wcześniejszych dwóch spotkań. Spółdzielnia uznała, że nie są dla niej do zaakceptowania, a dojazd i tak musi mieć zapewniony. Jest to największa Łódzka Spółdzielnia Mieszkaniowa.

Optymalnym wariantem dla Wspólnoty jest pozostawienie dotychczasowego już legalnego wjazdu i uzyskanie brakujących miejsc parkingowych. Wspólnota posiada własne wystarczające zasoby i pieniądze nie są najważniejsze. Wspólnocie zależy na dobrych relacjach są-

siedzkich, zarówno z mieszkańcami sąsiedniej posesji jak i współwłaścicielami, którzy "walczą" o miejsce parkingowe na własnej posesji.

Przebieg mediacji i jej efekt końcowy

Mediacja została przeprowadzona w trakcie czterech spotkań.

Pierwszym było wspólne spotkanie informacyjne stron, przedstawienie monologu mediatora, uzyskanie zgody na mediację, wysłuchanie wstępnych propozycji i stanowisk stron.

Drugie i trzecie spotkanie – były to spotkania na osobności stron i mediatora, w czasie których ustalono kwestie i potrzeby każdej ze stron oraz wypracowano propozycje rozwiązania problemu.

Czwarte spotkanie wspólne zakończyło się podpisaniem ugody, która oparła się na następujących założeniach:

- Spółdzielnia Mieszkaniowa na własny koszt i własnym staraniem wybuduje i zalegalizuje w Zarządzie Dróg i Transportu dojazd do nieruchomości Wspólnoty Mieszkaniowej Nieruchomości,

- po zalegalizowaniu wjazdu Wspólnota i Spółdzielnia ustanowią nieodpłatne, na czas nieograniczony, służebności gruntowe przejazdu i przechodu przez nieruchomość ulica Jasna Nr 3 oraz miejsc postojowych dla pięciu samochodów na nieruchomości ulica Jasna Nr 5. Koszty ustanowienia służebności gruntowych poniosą strony po połowie,

- Wspólnota Mieszkaniowa odstąpi od dochodzenia od Spółdzielni Mieszkaniowej jakichkolwiek roszczeń finansowych związanych z bezumownym korzystaniem z drogi dojazdowej od dnia wygaśnięcia umowy dzierżawy do dnia ustanowienia służebności gruntowych,

- Prezes Spółdzielni przed podpisaniem ugody mediacyjnej uzyska zatwierdzenie wypracowanego porozumienia przez Zebranie Przedstawicieli Spółdzielni wyrażone w formie uchwały,

– Zarząd Wspólnoty Mieszkaniowej Nieruchomości uzyska, przed podpisaniem ugody mediacyjnej, zgodę wszystkich współwłaścicieli nieruchomości wspólnej wyrażoną w formie uchwały.

II. TECHNIKI MEDIACYJNE I AKTYWNEGO SŁUCHANIA

1. Parafraza

Jej celem jest pokazanie, że słucham oraz sprawdzenie własnego rozumienia i interpretacji. Robię to poprzez streszczenie wypowiedzi oraz ponowne przedstawienie opisanych faktów i stwierdzeń np.

"Rozumiem, że chciałby Pan mieć większy wpływ na podejmowanie decyzji w firmie, czy tak?", "Czy dobrze zrozumiałam, że?"

2. Klaryfikacja

Ma pomóc usystematyzować to co zostało do tej pory powiedziane, zdobyć więcej informacji, pomóc dostrzec inny punkt widzenia. Robię to poprzez zadawanie pytań np.

"Kiedy to się zdarzyło?", "Jak do tej pory wyglądał obieg dokumentów w Spółdzielni?"

3. Odzwierciedlenie uczuć

Ma pomóc pokazać, że rozumiem co mówi strona, pokazuje w słowach jej uczucia. Robię to poprzez wyrażanie odczuć i emocji rozmówcy np.

"Wydajesz się bardzo zdenerwowany gdy o tym opowiadasz?", "Słyszę żal w twoim głosie, czy tak?"

4. Dowartościowanie

Ma pomóc uznać ważność strony. Robię to poprzez uznanie problemów i uczuć strony, okazanie uznania dla jej działań np.

"Doceniam twoje pragnienie rozwiązania tego problemu", "Dziękuję ci za poważne potraktowanie tego zadania i wysiłek jaki włożyłeś w jego wykonanie".

5. Podsumowanie

Ma pomóc dostrzec osiągnięty postęp w sprawie, powiązać ważne fakty i myśli stron,

dać wyjściową do dalszej rozmowy. Robię to poprzez ponowne przedstawienie głównych kwestii, opinii, odczuć np.

"Podsumowując, głównym celem twojego działania jest"

6. Przeformułowanie

Kiedy w wypowiedzi strony dominują emocje, mówi w formie oskarżeń i zarzutów wobec drugiej strony. Ma zapobiec eskalacji konfliktu, ułatwić komunikację i zrozumienie, skupić uwagę strony na sobie. Robię to przez nazwanie potrzeb strony w sposób neutralny, nie odwołując się do zachowań drugiej strony lub interesów przeciwnika np.

Strona "Nie zgadzam się, aby Pan myślał, że może Pan zmieniać zdanie jak chce, a ja będę na zawołanie dostosowywał się do Pańskiego widzimiesię?"

Mediator: "Widzę, że jest dla Pana ważne, aby jasno uzgodnić z kontrahentem co się dzieje, gdy zmienia umowę?"

7. Praca nad potrzebami

Celem jest scalenie interesów i potrzeb każdej ze stron, zwłaszcza gdy przedstawiają one swoje interesy w formie żądań. Celem jest zrozumienie wzajemne przez strony swoich potrzeb i interesów oraz wypracowanie satysfakcjonującego je porozumienia. Robię to w następujący sposób:

– pytam wprost o oczekiwania wykorzystując pytania otwarte np.

"Co jest dla Pana w tej sytuacji ważne?"

– dowiaduję się dlaczego tak? korzystam przy tym z tonu głosu i mowy ciała oraz pytań np.

"Co sprawia, że jest to dla Pana ważne?"

– dowiaduję się dlaczego nie? a gdy strony nadal nie ujawniają swoich interesów staram się, aby zaczęły mówić o swoich obawach np.:

"Co by się stało gdyby druga strona poprosiła o?"

– buduję i wzmacniam wzajemne zrozumienie dla potrzeb drugiej strony pytając np.

"Co Pan zrozumiał z wypowiedzi drugiej strony?"

8. Normalizacja

Celem jest pokazanie stronom, iż podobne do ich problemy spotykają innych ludzi, którzy znaleźli rozwiązanie, czyli są to sytuacje do rozwiązywalne. Pokazanie, że ich konflikt nie jest wyjątkowy, a możliwe rozwiązanie nie jest tylko jedno. Otwarcie stron na poszukiwanie wspólnych rozwiązań problemu.

Robię to poprzez pokazanie stronom, że konflikt jest normalną sytuacją, może być twórczy, a ich aktualna ocena sytuacji spowodowana jest stresem jaki na nich obecnie oddziałują, mówiąc np.

"Sytuacja w jakiej państwo się znaleźli często się zdarza i przy dobrej woli obu stron, myślę, że są państwo w stanie znaleźć jej rozwiązaniu, korzystne dla was obu"

9. Wzajemność

Celem jest pokazanie stronom, że konflikt jest wspólny. Nie jest tak, że winę za zaistniałą sytuację można przypisać wyłącznie drugiej stronie, przy jednoczesnym założeniu, że ja tej winy nie ponoszę. Zapobieżenie wzajemnym atakom i obwinianiu drugiej strony.

Robię to poprzez powiedzenie jednym zdaniem tego, co strony wcześniej powiedziały np. "Mówicie o tym, że oboje chcecie być wysłuchani".

10. Wspólnianie

Celem jest pokazanie wspólnych interesów stron. Tak przeformułowanie problemu, aby strony zobaczyły, że ich jednostronne oświadczenia w którymś miejscu się stykają. Nie kwestionuję przy tym wypowiedzi każdego z nich z osobna. Nakierowuję strony na te aspekty problemu, gdzie mogą stosunkowo szybko osiągnąć porozumienie.

Robię to poprzez np. stwierdzenie: "Konieczność zapewnienia dobrych stosunków sąsiedzkich zazwyczaj leży w interesie obu sąsiadów".

11. Koncentrowanie na przyszłości

Celem jest pokazanie stronom jaki skutki mogą wywołać ich decyzje i obecne zachowa-

nia w przyszłości. Uświadamiam stronom, że przeszłości nie można zmienić, ale ona jest już za nimi. Pomagam spojrzeć w przyszłość. Nie zadaję pytań dotyczących przeszłości.

Robię to pytając o skutek, o przyszłe efekty działań np. "Jakie korzyści odniesie pan z tego rozwiązania?"

12. Pozytywne wzmocnienie prawidłowej komunikacji między stronami

Celem jest wywołanie i utrzymanie klimatu sprzyjającego rozmowie, stworzenie bezpiecznej przestrzeni do wypracowania porozumienia.

Robię to poprzez: dowartościowanie, doceniania, rozładowanie napięcia neutralnym humorem. Uświadamiam stronom, że zrozumienie czyjś punkt widzenia nie jest równoznaczne z jego akceptacją. Ignoruję wypowiedzi agresywne złośliwe.

Odwracanie ról. Wchodzenie w "buty drugiej strony"

13. Uruchamianie bezpośredniej komunikacji pomiędzy stronami

Celem jest sprawienie aby strony zwracały się do siebie w rozmowie wprost, bez pośrednictwa mediatora.

Robię to poprzez polecenie np. "Proszę to powiedzieć drugiej stronie".

14. Metafora

Celem jej jest przekazanie stronom informacji, w sytuacji gdy powiedzenie jej wprost może wzbudzić sprzeciw strony, zainspirowanie stron do przyjęcia jakiegoś pomysłu.

Robię to odwołując się do obrazów, skojarzeń, znanych sformułowań.

15. Wywoływanie wątpliwości i dysonansu

Celem jest ruszenie stron z ich pozycji w sytuacji, gdy jest duża różnica stanowisk, a strony nie wykazują zbytniej woli współpracy.

Robię to poprzez poszukiwanie trzeciego wyjścia, hierarchizowanie spraw według ich ważności, sięganie do opinii eksperta zewnętrznego.

III. PYTANIA W MEDIACJI

Aby zdobyć informacje o problemie, wyjaśnić wątpliwości, zrozumieć potrzeby i interesy stron, przeanalizować i wybrać rozwiązanie czy wreszcie szukać rozwiązań, na każdym etapie rozmowy, zadaje pytania.

Mogę stosować pytania otwarte jak i zamknięte. Ważne jest, aby były dostosowane do konkretnego celu. Przy czym pytanie powinno być krótkie, precyzyjnie określające czego chcę i zadane przy wykorzystaniu już posiadanej wiedzy.

Nie wolno używać pytań sugerujących odpowiedź ani używać pytań do przekonywania.

Pytania otwarte.

Ich celem jest pobudzenie strony do myślenia i mówienia. Ich efektem jest obszerna wypowiedź z szeregiem informacji. Pozwalają stronie odpowiedzieć w jej indywidualny sposób, nie naruszając przy tym jej sfery komfortu. Są skuteczne w nawiązywaniu i podtrzymywaniu kontaktu. Przez te pytania okazują rozmówcy moje zainteresowanie np.

"Co się stało, opowiedz mi o tym?", "Jak myślisz, gdzie jest problem?", "Czego oczekujesz?"

Pytania zamknięte

Ograniczają ilość możliwych odpowiedzi. Zazwyczaj jest to odpowiedź tak lub nie. Umożliwiają bezpośrednie sprawdzanie informacji i stawianych hipotez np. "Czy zgadza się pan na tę propozycję?", "Czy takie rozwiązanie jest do zaakceptowania?"

Z punktu widzenia ich funkcji można pytania określić jako:

Wprowadzające do rozmowy mające na celu rozpoczęcie rozmowy np.:

"Jakie są najważniejsze kwestie którymi powinniśmy się zająć?". "Co chcesz osiągnąć?"

Informacyjne, których celem jest uzyskanie faktów lub opinii. Zaczynają się od: kto?, co?, gdzie?, kiedy?, dlaczego?, jak? np.

"Kto do tej pory był odpowiedzialny za te zadania? ", "Jak zamierzasz to zorganizować? "

Wyjaśniające, konkretyzujące nieostre określenia np.

"Co masz na myśli mówiąc wszystko?", "Jak byś zdefiniował sukces?"

O potrzeby mające na celu wydobyć interesów kryjących się pod stanowiskami np.

"Co sprawia, że uważasz to rozwiązanie za dobre?", "Co jest dla ciebie najważniejsze w tej sytuacji?"

Hipotetyczne, które wnoszą nowe rozwiązania i pokazują interesy np.

"Co musiałyby się stać, abyś zaakceptował to rozwiązanie?"

Skierowane na przyszłość mające na celu wzmocnienie odpowiedzialności strony za jej interesy np.

"Jak myślisz jak będzie to wyglądało za 5 lat?"

Pytanie o cud wprowadzające nową perspektywę np.

"Wyobraźmy sobie, że miał miejsce cud, wszystkie problemy zniknęły, co będzie inaczej?"

Pytania cyrkularne ukazujące nowe możliwości, reakcje np.

"Kto musi się liczyć jeszcze z konsekwencjami Pana decyzji?"

Pytania refleksyjne wprowadzają nowe spojrzenie na sprawę, wzmacniają autonomię strony np.

"Gdyby Pan miał trzy życzenia jakie by one były?"

Pytania o znaczenie docierają do głębszych znaczeń konfliktu i założeń stron np.

"Co oznacza dla Pana sprawiedliwy układ?"

Stymulujące zgłaszanie rozwiązań wprowadzają nowe pomysły np.

"Jakie są inne sposoby, aby rozwiązać ten problem?"

Zachęcające do udziału inne osoby obecne np.

"Od pewnego czasu nic nie mówisz, co o tym sądzisz?"

O wybór porównujące dwie lub więcej możliwości np.

"Która z tych dwóch możliwości jest dla Państwa bardziej atrakcyjna?"

O potwierdzenie podjęcia decyzji tak lub nie np.

"Czy chcesz to jeszcze sobie przemyśleć do jutra?"

IV. MONOLOG MEDIATORA

Monolog mediatora opiera się na następujących punktach:

1- **cel spotkania i procesu mediacji**: podkreślenie zasady dobrowolności i akceptowalności,

2- **poufność mediacji**: wskazanie na ewentualne ograniczenia dla tej zasady np. zawieszenie poufności w przypadku uzyskania informacji o przemocy wobec strony nie ma takich zapisów nigdzie, przeformułuj podkreślając poufność zwłaszcza w mediacjach cywilnych,

3- **korzyści z mediacji**: określenie warunków i nieformalnej, bezpiecznej atmosfery spotkań mediacyjnych, wskazanie w czym mediacja może pomóc stronom,

4- **sposób gromadzenia informacji na temat konfliktu oraz możliwościach jego rozwiązań**, omówienie zasady jawności dokumentacji, informacji,

5- **ogólny przebieg mediacji**: jak będą wyglądać spotkania mediacyjne, jaki jest ich cel, czas trwania, przewidywana ilość,

6- **"zadania domowe"**: poinformowanie, że mediator może proponować różne działania wspomagające dojście do porozumienia np. zasięganie opinii eksperta

7- **zasady dotyczące indywidualnych spotkań** (spotkań na osobności) mediatora ze stronami,

8- **działania w przypadku osiągnięcia lub nie przez strony porozumienia**, sposób spisania porozumienia, przekazanie ugody do sądu,

9- **umowa mediacyjna (zgoda na mediację) i opłaty** – czy umowa między stronami –

umowa o mediację/mediacyjna, czy stronami a mediatorem – umowa o przeprowadzenie mediacji,

10- **reguły proceduralne** obowiązujące w trakcie spotkań,

11- **czas na pytania od stron**.

TEKST MONOLOGU MEDIATORA

Witam Państwa

Nazywam się Barbara Pawlak i jestem mediatorem Ośrodka Mediacyjnego w Łodzi, wpisanym na listę stałych mediatorów prowadzoną przez Prezesa Sądu Okręgowego w Łodzi – Prezes nie prowadzi listy jesteś stałym mediatorem Ośrodka MwŁ, który przesłał listę do sądu – przeformułuj.

Na wstępie naszego spotkania pragnę opowiedzieć Państwu trochę o mediacji i przedstawić zasady którymi ona się kieruje, a także ustalić procedurę jaka będzie obowiązywała w trakcie naszych spotkań.

Mediacja jest metodą rozwiązywania konfliktów, gdzie bezstronny i neutralny mediator proponuje Państwu procedurę dochodzenia do porozumienia, zaś samo poszukiwanie rozwiązań i podejmowanie decyzji pozostawia Państwu.

Główną moją rolą jako mediatora jest pomóc Państwu w określeniu kwestii spornych, ułatwieniu komunikacji, zbudowaniu zrozumienia dla wzajemnych oczekiwań, rozważeniu wszelkich możliwych rozwiązań oraz w efekcie zawarcia wzajemnie satysfakcjonującego porozumienia.

Mediacja jest dobrowolna. Każdy z Państwa może wycofać się z mediacji, może zawiesić ją czasowo z ważnych dla siebie powodów – o ile druga strona wyrazi zgodę. Ja jako mediator mogę przerwać lub zawiesić mediację, jeżeli uznam, że jest ona procedurą niesprawiedliwą (stawiasz się w roli oceniającego – przeformułuj) wobec którejkolwiek ze stron lub gdy

uznam, że dłużej nie mogę być neutralna lub bezstronna wobec kogośkolwiek z Państwa – moim zdaniem ryzykowne – nie zaufałabym takiemu mediatorowi, radzę przeformułuj.

Państwo nie jesteście zmuszani do udziału w mediacji, podpisania ugody czy wyboru konkretnego rozwiązania.

Mediacja ma charakter poufny. Jej przebieg i rezultaty objęte są tajemnicą. Wszelkie informacje uzyskane w trakcie naszych spotkań, zapiski moje oraz Państwa, a także nie podpisane projekty porozumień są materiałem poufnym. Nie mogą zostać wykorzystane w jakikolwiek sposób przez żadną ze stron lub przeze mnie jako mediatora, zarówno w trakcie mediacji jak i po jej zakończeniu. Obowiązani są Państwo zachować w tajemnicy wszelkie informacje uzyskane w trakcie mediacji nie ma takiego obowiązku, możesz to rekomendować. Nie będzie prowadzony żaden zapis mediacji w formie papierowej lub elektronicznej. Informacje uzyskane w trakcie mediacji mogą służyć jedynie do wypracowania porozumienia i nie mogą być wykorzystane w sprawie sądowej.

Moją rolą jako mediatora jest pomóc Państwu w osiągnięciu porozumienia, ale wszelkie decyzje należą do Państwa. Jako mediator pomogę Państwu przyjrzeć się zaistniałej sytuacji, rozważyć potrzeby i korzyści proponowanych przez Państwa rozwiązań i wybrać najlepsze z nich. Ale to Państwo sami podejmiecie ostateczną decyzję. Nie opowiem się po stronie żadnego z Państwa. Każdemu z Was będę pomagać jednakowo. Nie będę oceniała ani Państwa, ani waszych zachowań, ani też nie będę ustalała winnych zaistniałej sytuacji.

Jako mediator nie będę udzielała Państwu żadnych porad prawnych czy psychologicznych. Jeżeli uznacie Państwo, że potrzebujecie takiej porady możecie z niej skorzystać, na każdym etapie trwania mediacji, na własną rękę. W mediacji mogą również uczestniczyć Państwa pełnomocnicy. Państwa pełnomocników proszę, aby to strony były gospodarzami na-

szych spotkań, a Państwu pozostanie jedynie głos doradczy. Aby poradzić się ze swoim klientem mogą poprosić Państwo o przerwę.

Moja rolą jest stworzyć Państwu bezpieczną przestrzeń do rozmowy i wspierać Was w osiągnięciu korzystnego dla obu stron porozumienia. Nie będę faworyzowała żadnego z Państwa. Będę dbała o to, aby każde z Was mogło się swobodnie wypowiedzieć i zostać wysłuchanym. Jeszcze raz podkreślam, nie będę udzielała Państwu żadnych porad, ani podejmowała za Was decyzji. Nie jestem Państwa doradcą, dlatego też nie będę podsuwała rozwiązań, oceniała ich, czy wreszcie redagowała ugody mediacyjnej. Przekazuję Państwu pełną odpowiedzialność za rozwiązanie konfliktu i kształt wypracowanego porozumienia.

Państwa zadaniem jest dostarczać zgodnych z prawdą informacji potrzebnych do wypracowania porozumienia, a jeżeli zajdzie taka potrzeba i uznacie to oboje Państwo za konieczne, przedłożenia dokumentów je potwierdzających.

W przypadku, gdy w trakcie spotkań nie zostanie przez Państwa zawarte porozumienie lub któreś z Was odstąpi od mediacji, możliwe jest podjęcie dalszych kroków na drodze sądowej. Przy czym bardzo ważne jest, że rezygnując z mediacji nie ponosi z tego tytułu żadnych niekorzystnych dla siebie konsekwencji.

Mam do Państwa tylko jedną prośbę, w takiej sytuacji proszę przed podjęciem ostatecznej decyzji wyrazić zgodę na spotkanie ze mną na osobności.

Czy w tej kwestii chcecie Państwo, aby coś jeszcze wyjaśniła, czy wszystko jest zrozumiałe?

Myślę, że pora teraz, abyśmy przystąpili do ustalenia zasad naszej współpracy podczas sesji mediacyjnych.

Czas trwania mediacji ustalmy na okres jednego miesiąca. Oczywiście, jeżeli uznacie Państwo, że mediacja zmierza w dobrym kierunku i potrzebujecie dodatkowych spotkań do wy-

pracowania porozumienia, ten czas możemy za wspólną Państwa zgodą przedłużyć. Proponuję po jednym spotkaniu z każdym z Państwa na osobności i jednym spotkaniu wspólnym. Dzisiejsze spotkanie potraktujmy jako pierwsze spotkanie wspólne. W przypadku, gdyby ktoś z Państwa uznało, że potrzebuje więcej spotkań na osobności ma do tego pełne prawo.

Czy to jest dla Państwa zrozumiałe?

W czasie naszych wspólnych spotkań jako zasadę ustalmy traktowanie się z szacunkiem, nie przerywanie sobie nawzajem,. Proponuje ograniczać Państwa wypowiedzi do 10 minut. Tak aby druga strona mogła zrozumieć wypowiedź. Ja ze swej strony będę pilnowała, aby każdy z Państwa miał taki sam czas wypowiedzi.

Nie obwiniamy się, nie osądzamy i nie oskarżamy. W przypadku, gdy dojdą do głosu silne emocje proponuję przerwę.

Czy wyrażacie Państwo na to zgodę? Czy są może jeszcze jakieś inne propozycje? Jakież pytania?

Jeżeli nie, czy mogę przyjąć, że wyrażacie Państwo zgodę na mediację i czy możemy przystąpić do zawarcia umowy o mediację. W umowie tej zostanie sprecyzowany przedmiot sporu, czas trwania mediacji, reguły jakie nas będą w jej trakcie obowiązywały oraz odpłatność za mediację. Zapłata wynagrodzenia mediatora następuje na zakończenie każdej sesji mediacyjnej.

Czy mam Państwa zgodę na mediację?

V. ETAPY MEDIACJI

I – wprowadzenie do mediacji

przedstawienie zasad mediacji oraz roli mediatora

II- wysłuchanie stron

swobodna wypowiedź każdej ze stron,

III- ustalenie kwestii

ustalenie listy tematów do rozwiązania i ich ważności dla stron,

IV- docieranie do potrzeb i budowanie wzajemnego zrozumienia

określenie potrzeb każdej ze stron

V- poszukiwanie i wybór najlepszego dla obu stron rozwiązania

opracowanie, weryfikacja, wybór,

VI- tworzenie ugody mediacyjnej

spisywanie tekstu, ustalenie sposobu wykonania.

ETAP I – wprowadzenie do mediacji.

Celem tego etapu jest nawiązanie kontaktu ze stronami, stworzenie atmosfery do rozmowy, wyjaśnienie procesu mediacji i roli mediatora, ustalenie zasad współpracy, uzyskanie zgody na udział w mediacji.

Na tym etapie:

- witam strony i przedstawia się, przedstawiają się strony,
- ustalam i wyjaśniam oczekiwania stron co do mediacji i osoby mediatora,
- informuję o celach, zasadach i przebiegu mediacji,
- określiam co robię, a czego nie robię jako mediator,
- ustalam reguły współpracy np.:
- otwartość informacji istotnych w podjęciu decyzji,
- czas trwania mediacji i poszczególnych spotkań,
- moc wiążąca porozumienia dopiero po zakończeniu mediacji,
- traktowania się z szacunkiem,
- przerwy,
- nie przerywanie sobie nawzajem,
- nie osądzanie czy oskarżanie siebie nawzajem,
- wypowiadanie się w 1 osobie o swoich uczuciach i potrzebach,
- spotkania na osobności,
- reakcja przy silnych emocjach,
- eksperci zewnętrzni- zasady,

- włączanie się osób trzecich do konfliktu – zasady,
- czas wypowiedzi,
- dokumentowanie przebiegu spotkania,
- uzyskuję zgodę stron na mediację,
- podpisuje umowę mediacyjną.

ETAP II – wysłuchanie stron

Celem jest wypowiedzenie się stron i wzajemne wysłuchanie, określenie tematu mediacji, sprawdzenie czy sprawa stron nadaje się do mediacji, zebranie informacji o szansach na porozumienie, umiejętnościach komunikacyjnych stron.

Na tym etapie:

– pozwalam każdej ze stron na swobodną wypowiedź co do jej oczekiwań wobec mediacji,

– ustalam kto i dlaczego skierował strony do mediacji,

– definiuję ze stronami problem i czy nadaje się on do mediacji,

– sprawdzam motywacje i gotowość stron do mediacji,

– sprawdzam umiejętności komunikacyjne stron.

W tym celu mogę wykorzystać następujące techniki mediacyjne: odzwierciedlenie, parafrazę, podsumowanie, normalizację, klaryfikację, koncentrację stron na teraźniejszości i przyszłości, dowartościowywanie, odwołanie do zasad mediacji, przeformułowanie, pytania otwarte i zamknięte, wizualizację.

ETAP III – definiowanie kwestii

Celem jest skierowanie stron na przyszłość, przesunięcie ich z pozycji na problem, znalezienie spraw co do których już się porozumiały, ustalenie listy tematów spornych.

Na tym etapie:

– ustalam czy strony mają wcześniej wypracowane ustalenia i jak je przestrzegają,

– rozwiązania konfliktu podane przez strony wskazuje jako tematy do rozmowy,

– ustalam tematy dla każdej ze stron osobno,

– rozdrabnam tematy do dyskusji,

– ustalam kolejność i wagę spraw dla każdej ze stron,

– wskazuję na otwartość listy spraw,

– tematy odbiegające na ten moment od głównego nurtu dyskusji przesuвам na później,

– ustalam co z tematami zgłoszonymi tylko przez jedną stronę.

W tym celu mogę wykorzystać następujące techniki mediacyjne: wizualizacja, podsumowanie, klaryfikacja, przeformułowanie, parafraza, odzwierciedlenie, pytania otwarte i zamknięte, zorientowanie na przyszłość, odwołanie się do zasad mediacji, dowartościowanie.

ETAP IV- docieranie do potrzeb i budowanie wzajemnego zrozumienia.

Celem jest stworzenie bezpiecznej przestrzeni dla stron do wypracowania porozumienia, pomoc w zrozumieniu potrzeb strony i jej odpowiedzialności za efekt spotkania, określenie interesów i potrzeb każdej ze stron, wzajemne zrozumienie potrzeb drugiej strony.

Aby to osiągnąć:

– wysłuchuję propozycji rozwiązań sprawy zgłoszonych przez strony,

– doprecyzowuje potrzeby każdej strony poprzez zadawanie pytań,

– umożliwiam aktywne słuchanie drugiej strony i zachowanie jej własnego zdania,

– pozwalam na istnienie różnych pomysłów stron na porozumienie,

– staram się wskazać dobre rzeczy w wypowiedziach obu stron,

– pomagam dostrzec wspólne potrzeby,

– dostrzegam i nazywam postępy w komunikacji stron,

– wskazuję na założenia które blokują porozumienie,

– wskazuję sposoby komunikacji które blokują porozumienie,

– przechodzę do pracy stron z perspektywy potrzeb nie stanowisk.

W tym celu korzystam z następujących technik mediacyjnych: odzwierciedlenie, parafraza, klaryfikacja, przeformułowanie, podsumowanie, normalizacja, wizualizacja, dowartościowanie, zorientowanie na przyszłość, pytanie prowadzące do potrzeb, sprawdzenie zrozumienia wypowiedzi drugiej strony, pytania cyrkulacyjne, zamianę ról, wprowadzenie perspektywy osoby trzeciej, eksternalizuję, pytania hipotetyczne i refleksyjne.

ETAP V- poszukiwanie i wybór najlepszego dla stron rozwiązania

Celem jest wypracowanie propozycji rozwiązań w oparciu o ustaloną wcześniej definicję problemu, potrzeby i interesy każdej ze stron, uzmysłowienie sobie konsekwencji proponowanych rozwiązań, wspieranie negocjacji, osiągnięcie porozumienia.

Aby to osiągnąć:

- ustalam kryteria porozumienia,
- oddaję stronom odpowiedzialność za dojscie do porozumienia,
- nie oceniam propozycji,
- pomagam przezwyciężyć schematy myślowe i proponuje spojrzenie z perspektywy,
- wskazuję na ekspertów zewnętrznych,
- sporządzam listę możliwych rozwiązań dla stron,
- odkrywam ukryte strategie,
- ustalam strategię dojścia do porozumienia,
- zapobiegam zbyt szybkiemu podjęciu ostatecznej decyzji,

– pomagam stronom ocenić proponowane rozwiązania.

W tym celu korzystam z: burzy mózgów, odwrotnej burzy mózgów, wizualizacji, techniki "tak, i...", przykładów z innych spraw, pytań hipotetycznych skierowanych na przyszłość, cyrkularnych, pytań o wzajemne zrozumienie, o możliwość ustępstw, o najlepsze i najgorsze rozwiązania, sprawdzania BATNA i WATNA, "Sześć kapeluszy do Bono", parafrazy, lustrzanego odbicia, przeformułowania, dowartościowania, podsumowania, opinii ekspertów zewnętrznych.

ETAP VI: sporządzenie ugody mediacyjnej.

Celem tego etapu jest wypracowanie ostatecznej wersji porozumienia stron, sprawdzenie go pod względem zgodności z prawem, funkcjonalności i sprawiedliwości, wypracowanie przestrzeni do omówienia przyszłych ewentualnych problemów, podsumowanie procesu.

Aby to osiągnąć:

- ustalam wersję roboczą porozumienia stron,
- sprawdzam jego zrozumienie i akceptowalność przez strony,
- ustalam na ile porozumienie jest realne,
- omawiam sposób wprowadzenia porozumienia w życie,
- dowartościowuję wykonaną pracę.

W tym celu korzystam z: dowartościowania, parafrazy, odzwierciedlenia, pytań refleksyjnych i hipotetycznych, podsumowania, konkretyzacji i metafor.

Mediacja szkolna

Sprawa: Zniszczenie mienia szkoły skierowana do mediacji przez Dyrektora Gimnazjum nr 1 w Lublinie.

Strony mediacji:

1. Karol M. – uczeń II klasy gimnazjum

Pani Bogumiła M. – matka Karola M

2. Pan Andrzej W. – dyrektor gimnazjum

Miejsce postępowania mediacyjnego:
Gimnazjum nr 1 w Lublinie przy ul. Lipowej 7

Strona Nr 1:

Karol M, lat 14 uczeń II klasy gimnazjum, wzorowy uczeń Szkoły Podstawowej. Rodzeństwo: starsza siostra lat 22, studentka dwóch kierunków, młodszy brat w wieku przedszkolnym lat 5. Rodzice przeżywają kryzys małżeński. Ojciec dyrektor regionalny sieci sklepów AGD, matka główna księgowa w firmie ubezpieczeniowej. Mieszkają z matką matki chorą na Alzheimera. Karol dzieli pokój z młodszym bratem.

W szkole Karol nie ma kolegów, uchodzi za dziwaka, ma przezwisko Harry Potter z powodu dużych okularów i zamiłowania do czytania. Siedzi sam w ławce.

Strona Nr 2:

Pan Andrzej W z ojca na syna dyrektorem szkoły, tradycja rodzinna, spokrewniony z założycielem gimnazjum, 6 miesięcy do emerytury. Stanowisko dyrektora pełni od 15 lat, czynny nauczyciel historii, wdowiec, mieszka w budynku przy szkole, sensem jego życia jest wychowanie dzieci i młodzieży.

Opis zdarzenia:

W dniu 10 stycznia 2012r Karol lat 14 w trakcie planowej godziny lekcyjnej historii, przebywając poza zajęciami na holu głównym szkoły w trakcie kłótni z kolegą z klasy uderzył plecakiem w szklaną gablotę z pamiątkami. W wyniku uderzenia gablota została zbita a wraz z nią uszkodzone pamiątki wartości historycznej dla szkoły i dyrektora pana Andrzeja W.

Karol uciekł z miejsca zdarzenia zostawiając kolegę z rozbitą gablotą. Był to jednorazowy incydent bójki z udziałem Karola M zarejestrowany przez szkolny monitoring. Obaj chłopcy nie ucierpieli w wyniku wypadku. Matka Karola została telefonicznie poinformowana o zajściu w szkole.

I. Spotkanie wstępne z jedną ze stron Karolem M i jego matką.

Mediator: Dzień dobry Karolu, witam mamę. Nazywam się (...) jestem mediatorem oświatowym. Proszę usiąść, cieszę się, że przyszedłeś i mam nadzieję, że uda się nam wspólnie wyjaśnić całą sprawę i znaleźć najlepsze rozwiązanie dla obu stron. Karolu zanim poproszę Cię żebyś opowiedział co się stało, chciałbym/abym wyjaśnić czym jest mediacja i jaki jest cel naszego spotkania.

Monolog Mediatora:

Wiesz już kim jestem a teraz opowiem jak te nasze spotkania będą wyglądały. Mediację będę prowadził/a pomiędzy Tobą a Dyrektorem

szkoły, jednak na każdym spotkaniu będzie z Tobą Twoja mama. Nie tylko abyś czuł się bezpiecznie ale również ze względu na dalsze podejmowane decyzje. Dzisiaj mamy spotkanie wstępne i po nim odbędą się kolejne wspólne. Podczas sesji wspólnej obecny będzie też Pan Dyrektor. Celem waszych spotkań jest abyście wspólnie zastanowili się nad jak najlepszym rozwiązaniem konfliktu. Karolu poproszę Cię o przedstawienie sprawy. A na sesji wspólnej dowiesz się jakie jest stanowisko pana Dyrektora. Prosiłbym/abym aby w trakcie tego i kolejnych spotkań przestrzegać zasad: mówi tylko jedna osoba i nie używamy w trakcie wypowiedzi wyrażen o charakterze obraźliwym.

Mediacja jest postępowaniem dobrowolnym czyli każdy z was może wyrazić zgodę na udział w nim jak również w każdej chwili zrezygnować. Nasze spotkania i wszystko co zostanie tu powiedziane jest poufne. Ja jako mediator jestem zobligowany/a do zachowania tajemnicy o tym co dzieje się podczas mediacji. Chcę żebyś wiedział, że mediacja jest postępowaniem bezstronnym i neutralnym czyli mediator nikogo nie reprezentuje. Moją rolą będzie jedynie pomaganie wam w samodzielnym wypracowaniu najlepszego rozwiązania.

Podczas spotkania wspólnego każdy z uczestników może prosić o spotkanie indywidualne z mediatorem jeżeli będzie taka konieczność. Chciałbym/łabym wiedzieć czy akceptujesz mnie jako mediatora w tej sprawie.

Jeżeli dojdziecie do porozumienia i zadowolającego rozwiązania konfliktu zostanie spisana ugoda. W której jak wspomniałem/łam zostaną zawarte wypracowane przez was warunki porozumienia. Jeszcze jedna informacja dla Pani, koszty postępowania mediacyjnego w całości zostaną pokryte ze środków pieniężnych komitetu rodzicielskiego szkoły.

Czy w związku z tym co zostało powiedziane masz Karolu pytania i czy wszystko jest dla Ciebie zrozumiałe? Pani Bogumiło do Pani również kieruję to pytanie.

Karol M: Ja tak

Bogumiła M: Dziękujemy wszystko zrozumieliśmy.

Mediator: Dobrze a zatem Karolu opowiedz mi co się stało?

Karol M: Nie wiem o co tyle zamieszania, zbiła się gabłota i tyle. Mówiłem, że mogę zapłacić.

Mediator: Czy możesz dokładniej opisać tą sytuację w jaki sposób doszło do tego, że została zbита gabłota?

Karol M: Stałem z kolegą na holu, rozmawialiśmy i zdenerwował mnie głupim gadaniem, chciałem rzucić w niego pleckiem ale wysunął mi się z ręki i trafił w gabłotę obok.

Mama Karola: Mój syn tego nie zamierzał to był zwykły przypadek.

Mediator: Pani Bogumiło proszę pozwolić Karolowi dokończyć wypowiedź. Karolu, możesz dokładniej wyjaśnić czym zdenerwował Cię kolega? Co to znaczy dla Ciebie "głupie gadanie"? I co stało się dalej?

Karol M: Nazwał mnie "zgejonym pedałem", że mam grywkę na "Biebera", więc musiałem mu dowalić. Trafiłem ale nie tam gdzie trzeba, bo ten głupek przesunął się bliżej gabłoty i to wszystko przez niego.

Mediator: Karolu ustaliliśmy, że nie używamy obraźliwych wyrazów, więc proszę o uszanowanie naszych zasad komunikowania się. Rozumiem, że określenie "zgejony pedał" było dla ciebie obraźliwe?

Karol M: Tak, pewnie. Każdy chłopak na moim miejscu przyłożyłby mu.

Mediator: O ile dobrze cię rozumiałem/am uważasz, że każdy chłopak w takiej sytuacji użyłby siły?

Karol M: No może nie każdy ale dałem się sprowokować i poniosło mnie.

Mediator: Karolu jak sądzisz, jakie mogą być konsekwencje takiego zachowania?

Karol M: Boję się, że dostanę naganę z zachowania i za opuszczone godziny albo, że wyrzucą mnie ze szkoły, że wszyscy będą o mnie

gadać. Pan dyrektor będzie mnie tępić na historii i w ogóle będzie to jakaś masakra.

Mediator: Rozumiem, że się boisz. Ustaliliśmy, że zostałeś sprowokowany przez kolegę i w efekcie tego zbitęś gablotę oraz zniszczyłeś cenne pamiętki szkoły.

Karol M: Mhhh...

Mediator: W takim razie jakie masz pomysły naprawienia szkody? Jak myślisz jakie oczekiwania może postawić dyrektor szkoły?

Karol M: Mama może opłacić szklarza, prawda mamo?

Mediator: Karolu, zwracam się do ciebie – co Ty mógłbyś zrobić w tej kwestii?

Karol M: A to można coś zrobić, przecież co ja mogę? Nie zarabiam.

Mediator: To w jaki inny sposób można naprawić szkody?

Karol M: No mogę posklejać pamiętki, może mógłbym zarobić na tą szybę?

Mama Karola: Wypraszam sobie takie uwagi, mnie stać aby zapłacić za wszystkie szkody i proszę nie manipulować moim synem. To był zupełny przypadek i nie widzę powodu aby mój syn ponosił aż takie konsekwencje.

Mediator: Pani Bogumiło pozwólmy Karolowi decydować o formie zadośćuczynienia, to jest jego propozycja rozwiązania problemu. Ja doceniam, że Karol czuje się odpowiedzialny za wynikłą sytuację i stara się w miarę swoich możliwości ją naprawić.

Karol M: Zastanawiam się w jaki sposób mogę zarobić pieniądze, nie wiem też ile kosztuje wstawienie takiej szyby?

Mama Karola: To może ja zobowiązę się do ustalenia jaki jest koszt szklarza a pieniądze na zakup nowej szyby może mógłbyś zapracować w szkole.

Mediator: Co jeśli nie będzie takiej możliwości pracy w szkole? Czy zastanawiałeś się Karolu nad inną propozycją naprawienia szkody?

Karol M: Może mógłbym przeprosić pana dyrektora i obiecać, że w przyszłości nie będzie

podobnych sytuacji. A co do pracy to może pan dyrektor coś zaproponuje a ja porozmawiam na ten temat z mamą.

Mediator: Powiedz proszę jak według Ciebie miałyby wyglądać przeprosiny?

Karol M: Nie chciałbym aby ktoś wiedział, że go przepraszam. Wolałbym zrobić to na osobności.

Mediator: Jeżeli to wszystkie twoje propozycje to w takim razie spotkamy się na sesji wspólnej za dwa dni z panem dyrektorem.

II. Spotkanie wstępne z drugą ze stron panem dyrektorem Andrzejem W.

Mediator: Dzień dobry panu, bardzo proszę usiąść wygodnie. Panie dyrektorze cieszę się, że widzi pan możliwość rozwiązania tej sprawy na drodze wspólnie wypracowanych z drugą stroną porozumień.

Monolog Mediatora:

Zanim poproszę pana o przedstawienie sprawy, chciałbym/abym przypomnieć czym jest mediacja i jaki jest cel naszego spotkania. Udział w postępowaniu mediacyjnym jest dobrowolny czyli każda ze stron musi wyrazić zgodę na udział w nim jak również każda ze stron może na każdym etapie postępowanie zrezygnować z dalszego w nim udziału. Jestem po spotkaniu wstępnym z Karolem i Jego mamą, dzisiaj spotykam się z panem a na kolejnej sesji spotkamy się wspólnie. Nasze spotkania i wszystko co zostanie tu powiedziane jest poufne, i ja jako mediator jestem zobligowany/a do zachowania w tajemnicy wszystkich informacji w sprawie. Proszę pamiętać, że mediacja jest postępowaniem bezstronnym i neutralnym czyli mediator nie reprezentuje żadnej ze stron jak również nie angażuje się w przedmiot sporu. Moją rolą będzie jedynie pomaganie Państwu w samodzielnym wypracowaniu najlepszego rozwiązania. Prosiłbym/abym aby w trakcie tego i kolejnych spotkań przestrzegać

zasad: mówi tylko jedna osoba i nie używamy w trakcie wypowiedzi wyrażen o charakterze obraźliwym.

Podczas spotkania wspólnego obie strony mogą prosić o spotkanie indywidualne z mediatorem jeżeli będzie taka konieczność. W myśl zasady akceptowalności obie strony wyrażają zgodę na przestrzeganie reguł mediacji uzgodnionych z mediatorem jak również akceptują osobę mediatora. Jeżeli zostanie zawarta ugoda to w jej treści zostaną zawarte wypracowane przez strony warunki porozumienia.

Czy w związku z tym co zostało powiedziane ma pan pytania?

Dyrektor: Nie mam pytań, chciałbym przedstawić mój punkt widzenia. Uczeń klasy II B zbił gablotę wraz z pamiątkami historycznymi szkoły, które w większej części są zniszczone, nie do rekonstrukcji. Pamiątki mają nie tylko wartość materialną ale dla mnie również emocjonalną. Były dla mnie szczególnie cenne ponieważ stanowiły część mojej historii rodzinnej. Przekazywane były z pokolenia na pokolenie.

Mediator: Proszę w kilku słowach coś opowiedzieć o Karolu.

Dyrektor: Ten chłopiec wielokrotnie uciekał z moich lekcji, odstaje od grupy, dziwnie się zachowuje. Mimo tego nie widziałem go wcześniej w bójce z rówieśnikami i nie słyszałem skarg na jego temat.

Mediator: Jak Pan myśli, co takiego się stało, że Karol uczestniczył w bójce?

Dyrektor: Nie mam pojęcia, faktycznie, to do tego chłopaka niepodobne. Mogło coś wyjątkowego się wydarzyć, skoro brał udział w bójce.... hm.....

Mediator: Rozumiem, że szkoła informuje na bieżąco rodziców o takich zdarzeniach.

Dyrektor: Tak, oczywiście, wychowawca kontaktował się z rodzicami. Zaangażowany był w to również pedagog szkolny.

Mediator: Jakie są pana oczekiwania w tej sprawie?

Dyrektor: Mam świadomość, że nie da się pamiątek odzyskać i być może gablota była w nieodpowiedni sposób zabezpieczona. Za pół roku odchodzę na emeryturę, nie mam już siły zajmować się tą sprawą i niech ktoś młodszy to przejmie. Zależy mi jednak na tym, aby chłopak zrozumiał co zrobił i mnie przeprosił.

Mediator: Co konkretnie ma pan na myśli mówiąc o zrozumieniu przez Karola tego co się stało? I jaka forma przeprosin będzie pana satysfakcjonowała?

Dyrektor: Jestem pedagogiem od lat, nauczanie i wychowanie młodzieży to moja pasja. Uważam, że nic tak nie wychowuje jak ponoszona odpowiedzialność. Nawet jeżeli czyn nie był zamierzony.

Osobiście chciałbym publicznych przeprosin w szkole podczas apelu, a jako zadośćuczynienie dla szkoły naprawienia gabloty na koszt rodziny Karola M.

Mediator: Sam Pan wspominał, że odstaje on od rówieśników, co będzie czuł, kiedy będzie musiał Pana publicznie przeprosić? Co, jeśli nastawienie wśród kolegów Karola wzbudzi jeszcze większą niechęć do chłopaka takim publicznym wystąpieniem?

Dyrektor: Hmm.... nie zastanawiałem się nad tym. /technika pracy ciszą/

Dyrektor: To mogłoby być dla niego trudne, może będzie lepiej jak przeprosi mnie w gabinecie.

Mediator: Panie dyrektorze, czy wie pan jaki jest koszt naprawy gabloty, kupno szyby i jej montażu?

Dyrektor: Tak, zleciłem wycenę i mam kosztorys przedstawiony przez firmę, która wykonywała nam takie gabloty. Mogą oczywiście dokończyć naprawy, rodzice Karola pokryją tylko koszty.

Mediator: A zatem jaki jest koszt szyby i jej montażu?

Dyrektor: To kwota 5.200,00 tys zł brutto wraz z dodatkowym zabezpieczeniem przed kolejnym takim zdarzeniem.

Mediator: Rozumiem, że zbita szyba nie posiadała takiego zabezpieczenia?

Dyrektor: Nie, dlatego teraz chcemy ją zabezpieczyć.

Mediator: Co jeśli rodzice Karola nie wyrażą zgody na pokrycie kosztów dodatkowych zabezpieczeń?

Dyrektor: To chyba zrozumiałe, że nowa szyba powinna być zabezpieczona.

Mediator: Panie dyrektorze, co jeśli rodzice Karola nie będą w stanie uiścić takiej kwoty? Wspominał Pan o poczuciu odpowiedzialności chłopca, czy w związku z tym ma Pan propozycje naprawienia tej szkody przez Karola?

Dyrektor: Nie, nic mi nie przychodzi w tej chwili do głowy, ale zastanowię się nad tym.

Mediator: Jeżeli to wszystkie propozycje na tą chwilę, które zaspokoją pana oczekiwania to w takim razie spotkamy się na sesji wspólnej za dwa dni z Karolem.

III. Spotkanie wspólne z panem dyrektorem Andrzejem W oraz Karolem M i jego mamą

Mediator: Witam serdecznie, panie dyrektorze, pani Bogumiło, Karolu. Spotykamy się dzisiaj wspólnie aby móc usłyszeć obie strony. Najpierw jednak, przypomnę wszystkim, że mediacja to doborowolne i poufne porozumiewanie się stron w obecności bezstronnego i neutralnego mediatora. Przypominam także, że obowiązują nas dotychczasowe reguły i zasady komunikacji w mediacji. Mianowicie: mówi tylko jedna osoba, nie przerywamy sobie, słuchamy się wzajemnie i nie używamy obraźliwych wyrażań. Wypracowane i zaakceptowane przez Was porozumienie zostanie spisane w formie ugody.

W trakcie spotkania będę notował/a, a po zakończeniu mediacji te zapiski zostaną zniszczone.

Poproszę o przedstawienie sytuacji, a także związanych z nią oczekiwań i propozycji rozwiązania konfliktu.

Panie dyrektorze proszę raz jeszcze powiedzieć, jak pan widzi tą sprawę, swoje oczekiwania i propozycję porozumienia.

Dyrektor: Mnie zależałoby na uświadomieniu Tobie Karolu, że każdy nasz czyn ponosi za sobą konsekwencje. W tym przypadku efektem Twojego zachowania jest zniszczone mienie szkoły, które dla mnie osobiście ma również dużą wartość sentymentalną. Wiesz, że jestem z tą szkołą i tym wszystkim co się z nią wiąże związany całym moim życiem. I chciałbym abyś przede wszystkim zrozumiał, że należy to uszanować. Na monitoringu widzieliśmy, że po zdarzeniu uciekłeś, tak nie zachowuje się ktoś kto nie czuje się winien. Dlatego nie wierzę w szczerą intencję i tłumaczenie, że to przez przypadek.

Oczekuję aby szkody materialne zostały pokryte przez Twoich rodziców a od Ciebie chcę usłyszeć prawdę i szczerą przeprosiny. Co do kosztów to mam ze sobą kosztorys obejmujący on kupno i montaż nowej szyby wraz z dodatkowym zabezpieczeniem, wszystko zamyka się na kwotę 5.200,00 zł brutto.

Mama Karola: Panie dyrektorze, pan przecież wie, że mój syn jest dobrym uczniem i nie zrobił tego umyślnie. Nie wiem dlaczego wysuwa pan tak daleko idące wnioski i traktuje syna jak huligana, który ma w nosie to co zrobił.

A kosztorys chciałabym zobaczyć, sprawdziłam ceny takich szyb i to kwota nie przekraczająca 3.000,00 zł brutto.

Dyrektor: Droga pani, co do pilności syna miałbym wiele uwag ale nie o tym dzisiaj będziemy rozmawiać. To zdarzenie miało miejsce podczas mojej lekcji na której Karola nie było. I proszę teraz w odwecie nie podejrzewać mnie o nieuczciwość.

Mediator: Drodzy państwo odwołuję się do zasad naszych spotkań, stroną mediacji jest pani syn, pani Bogumiło i teraz Karol zostanie poproszony o przedstawienie sprawy i będzie miał możliwość odpowiedzieć na oczekiwania

drugiej strony. Co do strony finansowej będzie ona kolejnym punktem do omówienia i wówczas pani będzie podejmowała decyzje i przedstawi swoją propozycję finansowania.

Karolu proszę powiedz nam Twój punkt widzenia tego zdarzenia i związane z tym oczekiwania i propozycje.

Karol M: Jak już mówiłem wcześniej, nie chciałem zbić gąbłoty, sprowokowany ubliżaniem kolegi miałem ochotę mu dołożyć a zbiła się gąbłota. To prawda, że uciekłem zaraz po tym ale bałem się jeszcze większych konsekwencji. Wiedziałem, że powinienem być na lekcji historii dlatego wolałem uciec.

Mama Karola: To jednak prawda? Przecież mówiłeś, że sprawa wagarów jest już załatwiona.

Karol M: Bo jest, to był ten jeden raz, nie byłem przygotowany do tej lekcji, dzień wcześniej przecież wklepałem czym się zajmowałem, pilnowałem Romka.

Mama Karola: Dlaczego nie powiedziałeś, że nie masz odrobionych lekcji? Przecież wiesz, że one zawsze są najważniejsze.

Mediator: Pani Bogumiło jeszcze raz pozwolę zwrócić uwagę i prosić aby nie przerywała Pani w trakcie wypowiedzi syna. Jeżeli chce pani wyjaśnić tą sprawę z synem możemy spotkać się za chwilę w pokoju obok na spotkanie indywidualne. Karolu czy chcesz takiego spotkania jeżeli uważasz, że chciałbyś coś wyjaśnić pod nieobecność drugiej strony.

Karol M: Nie ja nie mam takiej potrzeby, mam wyjaśnić to później.

Mediator: Karolu przedstawiłeś sytuację czy możesz również powiedzieć jakie są Twoje propozycje naprawy powstałych szkód?

Karol M: Jest mi naprawdę przykro, że to się tak skończyło ale nie jestem w stanie chyba wszystkiego naprawić. Szybko można wstawić nową ale te pamiętki, nie wszystkie da się posklejać. Bardzo przepraszam pana za to ale naprawdę nie chciałem tego zniszczyć.

Dyrektor: Karolu, czy możesz mi wytłumaczyć dlaczego nie przyszedłeś na moją lekcję?

Karol M: Mówiłem już, że nie byłem przygotowany do tego sprawdzianu. Nie chciałem dostać kolejnej lufy i myślałem, że napiszę go w innym terminie jak nauczę się materiału.

Dyrektor: Czy widzisz jak nierozsądnie postępowaleś, jedna niewłaściwa decyzja pociągnęła za sobą kolejne. Przecież zawsze mogłeś przyjść i powiedzieć, że nie znasz materiału i prosić o zmianę terminu, jeżeli oczywiście byłoby do tego podstawy.

Mediator: Czy mógłbym/abym prosić obie strony pana dyrektorze i Ciebie Karolu o zamianę ról, na chwilę i spróbować wyjaśnić tą sytuację z innego punktu widzenia. Karolu spróbuj teraz wcielić się w rolę pana dyrektora i spróbować zobaczyć przez inny wymiar tę całą sytuację.

Karol M: Chyba wściekłym się jakbym wkładał tyle pracy a moi uczniowie nie przychodziliby na zajęcia. Nie wiem co bym zrobił ale chciałbym być lubianym nauczycielem w szkole a jako dyrektor oczekiwałbym przestrzegania zasad i regulaminu szkoły.

Mediator: Panie dyrektorze co pan na to?

Dyrektor: Powtórzę już wcześniej okazywane zrozumienie, lęk przed konsekwencjami nie jest dobrym doradcą ale jest jak najbardziej ludzki. Pewnie miałbym podobne obawy jak każdy chłopak w tym wieku.

Mediator: Chciałbym/abym zwrócić uwagę ile wspólnych wartości łączy obie strony, wzajemny szacunek, rozumienie zasad i reguł obowiązujących w szkole i oczywiście chęć rozwiązania tego konfliktu.

Czy któraś ze stron chciałaby coś dodać, uzupełnić a może jeszcze zaproponować inne rozwiązanie co do przedmiotu sporu.

Dyrektor: Nie, ja nie mam już nic do dodania

Karol M: Nie, ja też powiedziałem wszystko

Mediator: W takim razie może spróbujemy podsumować to wszystko co zostało powiedziane. Mamy dane co do wydarzeń i okoliczności, czyli zbitej szyby, zniszczonych pamię-

tek szkolnych i przy okazji wyjaśniliśmy powód nieobecności Karola na lekcji historii.

Propozycją naprawienia szkód materialnych wysuniętą przez pana dyrektora jest kupno i montaż nowej szyby wraz z dodatkowym zabezpieczeniem na koszt rodziców Karola M, który został wyceniony na 5.200,00 zł, oraz osobistych przeprosin od Karola za to zdarzenie. Przeprosiny miałyby być na osobności np. w pokoju pana dyrektora.

Propozycją Karola jako zadośćuczynienie za powstałe szkody jest w miarę możliwości skalenie, naprawa pamiątek szkolnych oraz odpracowanie na rzecz szkoły wartości zbitnej szyby. Oraz pokrycie przez rodziców Karola kosztów zbitnej szyby, której wartość podana przez panią Bogumiłę opiewa na 3.000,00 zł brutto.

Czy są Państwo zgodni co do podsumowania i nadal potwierdzają swoje propozycje?

Dyrektor: Tak

Karol M, matka Karola: Tak, tak

Mediator: Dobrze, a zatem zacznijmy porządkować ustalenia stron. Zacniemy od propozycji przeprosin, które są punktem zgodnym. Karolu kiedy przeprosisz pana dyrektora?

Karol M: Mogę to zrobić nawet i teraz.

Dyrektor: Karolu chciałbym abyś przyszedł do mnie do gabinetu jutro, niech to będzie nasza męska rozmowa i z przyjemnością przyjmę Twoje przeprosiny.

Karol M: Dobrze, niech tak będzie.

Mediator: Kolejną sprawą jest naprawa pamiątek szkolnych. Karolu kiedy się tym zajmiesz i w jaki sposób?

Karol M: Chciałbym to zrobić jak najszybciej, najlepiej w najbliższą sobotę i chciałbym do pomocy poprosić mojego kuzyna, który zajmuje się modelarstwem. Rozmawiałem już o tym z nim i wiem, że jest wolny w najbliższą sobotę o 10: 00. On ma specjalistyczne kleje i potrafi spoić nawet najmniejsze datale.

Mediator: Panie dyrektorze co pan na tą propozycję?

Dyrektor: To bardzo dobra wiadomość, może uda się uratować więcej niż myślałem ale i sam również chciałbym być przy tych pracach.

Mediator: W najbliższą sobotę, czyli dnia 28 stycznia 2012 o której godzinie?

Karolu, panie dyrektorze?

Dyrektor: Ja jestem na miejscu, więc może Karol zaproponuje.

Karol M: O 10: 00?

Dyrektor: Dobrze, jesteście umówieni.

Mediator: Panie dyrektorze, gdzie odbędzie się naprawa pamiątek?

Dyrektor: O 10: 00 będę w szkole w swojej pracowni nr 5, tam będę czekał na chłopców i tam też znajdują się wszystkie zniszczone przedmioty.

Mediator: Karolu, jak sądzisz ile czasu potrzebujesz na to? I co, jeżeli nie wszystkie rzeczy zostaną naprawione tego samego dnia?

Karol: Nie wiem, a w sobotę mogę zostać do 15:00. Jeżeli nie zdążymy ze wszystkim, mogę przyjść w następną i kolejną aż wszystko zrobimy.

Mediator: Panie dyrektorze, czy będzie pan dysponował czasem przez kolejne dwie soboty jeżeli zajdzie taka potrzeba? Bo rozumiem, że chciałby pan być obecny przy rekonstrukcji pamiątek.

Dyrektor: Tak, moje całe życie to ta szkoła, nie mam nic przeciwko aby spotkać się w kolejne soboty miesiąca.

Mediator: Przejdźmy w takim razie do kolejnej sprawy, naprawy szyby. Pani Bogumiło

i panie dyrektorze kwoty jakie zostały podane to 5.200,00 i 3.000,00. Oboje Państwo przedstawiliście kosztorysy, a zatem różnica wynosi 2.200,00 i jak wynika z kosztorysu pana dyrektora jest to koszt wykonania dodatkowego zabezpieczenia w postaci zdobionej kraty. Pani Bogumiło w pani kosztorysie nie ma wyszczególnionej pozycji dodatkowej kraty czy w takim razie kosztorys uwzględni ten koszt.

Mama Karola: Oczywiście, że nie ma pozycji dodatkowego zabezpieczenia bo nie widzę po-

wodu, abym ponosiła te koszty. Mój syn przyczynił się do zbitcia szyby i jak najbardziej zgadzam się z pokryciem jej kosztów ale nic poza tym.

Dyrektor: Czy rozumie pani, że dodatkowa krata może zabezpieczyć przed podobnymi zniszczeniami? To również jest w pani interesie.

Mama Karola: Oczywiście, że odpowiednie zabezpieczenie jest również w moim interesie tak samo jak i innych rodziców a także i pana. Ale nie wiem dlaczego przy okazji tego zdarzenia chce pan rzucić cały koszt dodatkowej kraty na mnie. Czy uważa pan, że jest to uczciwe?

Dyrektor: Droga pani, proszę nie posądzać mnie o nieuczciwość, wie pani, że mnie jak nikomu innemu zależy na rozwiązaniu tej sprawy.

Mama Karola: Mam wątpliwości

Mediator: Przepraszam pani Bogumiło, panie dyrektorze, proszę zatem powiedzieć czy ma pan inny pomysł na pokrycie kosztów zabezpieczenia szyby?

Dyrektor: Są pewne możliwości, ale musiałbym ustalić to z księgową. Nie mniej jednak odstąpię od kosztów kraty. Zostaną one w całości pokryte z środków szkolnych.

Mediator: Jeżeli obie strony są zgodne co do tego, to pozostaje ustalić formę uiszczenia kwoty 3.000,00 zł. Padła propozycja ze strony Karola, że mógłby odpracować być może w szkole. Panie dyrektorze czy byłabym taka możliwość?

Dyrektor: Wiele jest pracy na terenie szkoły, którą mógłbyś podjąć Karolu ale 3 tys. zł to zbyt duża kwota aby była w całości pokryta przez szkołę. Dlatego proponuję abyś odpracował na rzecz szkoły kwotę w wysokości 1.500,00 zł a drugą połowę pokryją Twój rodzice.

Mediator: Karolu czy zgadzasz się na propozycję pana dyrektora?

Karol M: Tak ale co miałbym robić?

Dyrektor: Miałbym kilka propozycji a jedną z nich jest skatalogowanie naszej biblioteki w komputerze. Panie z biblioteki mają z tym problem i przydałaby się im pomoc a Ty chyba poradzisz sobie z tym sprawniej.

Karol M: Bardzo chętnie, lubię pracę na komputerze.

Mediator: Pani Bogumiło do uiszczenia została kwota 1,5 tys. zł czy zgadza się pani wpłacić tą kwotę na konto szkoły?

Mama Karola: Ja jestem w stanie uiścić całą kwotę 3 tys. zł ale skoro Karol chce podjąć się pracy to rzeczywiście może być dobre rozwiązanie.

Mediator: Czy obie strony są usatysfakcjonowane i wykonanie zobowiązań zaspokoi wszystkie roszczenia jednej jak i drugiej strony. Jeżeli pozostały jeszcze kwestie, które budzą wątpliwość to bardzo proszę zgłosić a jeżeli nie to możemy zacząć spisywać ugodę.

Dyrektor: Powiedziałbym więcej nie tylko jestem usatysfakcjonowany ale i mile zaskoczony współpracą Karola i chciałbym też przy okazji podziękować pani Bogumile za współpracę.

Mama Karola: My też cieszymy się, że ta sprawa się tak skończyła, po tych wszystkich nieprzyjemnościach z którymi spotkał się mój syn i przy okazji ja, zastanawiałam się poważnie nad zmianą szkoły ale dzisiaj mogę powiedzieć, że zasady jakie ma szkoła nie tylko zapisane są na papierze ale wciela się je w życie. Dziękuję również panu dyrektorze za możliwość rozwiązania konfliktu przez mediację, nigdy wcześniej nie brałam w takim postępowaniu udziału a teraz widzę, że jest ona korzystna dla wszystkich stron.

Mediator: Cieszę się i gratuluję Państwu rozwiązania konfliktu, ustaleń, które zostały przez strony wypracowane i zapisane w formie ugody.

Polskie Centrum Mediacji



Zarząd Główny: ul. Jagiellońska 58 lok. 122, 03-468 Warszawa, tel.: 022 826 06 63, fax: 022 692 48 16, www.mediator.org.pl

Szkolenie podstawowe z zakresu mediacji

Zgodne ze standardami szkolenia mediatorów określonymi w załączniku do rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 18 maja 2001 oraz zgodne z Rozporządzeniem Ministra Sprawiedliwości z dnia 13 czerwca 2003.

Szkolenie trwające 55 godzin dydaktycznych uprawnia do prowadzenia mediacji w sprawach karnych i z nieletnim sprawcą czynu karalnego. Jednocześnie dostarcza wiedzę i praktyczne umiejętności z zakresu mediacji, stanowiące punkt wyjścia do kontynuowania rozwoju swojej kariery mediatora zarówno w kierunku mediacji rodzinnych (szkolenie uzupełniające z zakresu mediacji rodzinnych), jak i mediacji gospodarczych (szkolenie uzupełniające z zakresu mediacji gospodarczych).

Szkolenie prowadzone jest metodą warsztatową, interaktywną, przede wszystkim z nastawieniem na przekazywanie wiedzy i praktyki mediacyjnej opartej na doświadczeniach trenerów – mediatorów (większość z trenerów przeprowadziła ponad 1500 mediacji) oraz ćwiczenie umiejętności mediacyjnych, m.in. w symulacjach mediacji – nagrywanych w krótkich sekwencjach, a następnie wspólnie omawianych.

Plusem szkolenia jest ograniczenie teorii do minimum w trakcie szkolenia (uczestnicy szkolenia otrzymują obszerne skrypty, które stanowią podstawę do późniejszego ugruntowania wiedzy teoretycznej). **Większość czasu poświęcona będzie na zdobywanie praktycznych umiejętności prowadzenia mediacji, w oparciu o rzeczywiste przypadki mediacyjne z praktyki mediatorów PCM.**

Najbliższe terminy:

17-21 stycznia 2013.

miejsce szkolenia - Warszawa Falenica

12- 14 kwietnia i 10-12 maja 2013 (2 zjazdy).

miejsce szkolenia - Biuro ZG PCM Bielany ul. Schroegera 82 lok.5

koszt szkolenia 1270zł

Polskie Centrum Mediacji



Zarząd Główny: ul. Jagiellońska 58 lok. 122, 03-468 Warszawa, tel.: 022 826 06 63, fax: 022 692 48 16, www.mediator.org.pl

Szkolenie z mediacji rówieśniczych

I. Szkolenie: Nauczyciel mediatorom mediacji rówieśniczych, szkolnych i edukatorem mediatorów rówieśniczych - 55 godzinne. Ukończenie szkolenia* uprawnia do prowadzenia mediacji rówieśniczych, szkolnych oraz zajęć z uczniami przygotowujących do bycia mediatorom rówieśniczym.

Zakres tematyczny: komunikacja, psychologia konfliktu, negocjacje problemowe, mediacje, techniki mediacyjne szczególnie przydatne w mediacjach rówieśniczych i szkolnych. Scenariusze zajęć pracy z młodzieżą przygotowujące do prowadzenia przez młodzież mediacji rówieśniczych. Szkolenie prowadzone jest metodą interaktywną, w oparciu o rzeczywiste przypadki przeprowadzonych mediacji szkolnych i rówieśniczych.

Najbliższy termin:

24 - 26 maja 2013 i 28 - 30 czerwca 2013 (2 zjazdy)

koszt szkolenia 720zł +VAT

II. Szkolenie z technik mediacyjnych stosowanych w konfliktach rówieśniczych – 28 godzinne. Ukończenie szkolenia* uprawnia do prowadzenia mediacji rówieśniczych i szkolnych. Praktyczne umiejętności rozwiązywania konflikt bez przemocy nabyte w trakcie szkolenia są niezbędnym narzędziem w pracy z młodzieżą.

Zakres tematyczny: komunikacja, psychologia konfliktu, negocjacje problemowe, mediacje, techniki mediacyjne szczególnie przydatne w mediacjach rówieśniczych i szkolnych. Szkolenie prowadzone jest metodą interaktywną, w oparciu o rzeczywiste przypadki przeprowadzonych mediacji szkolnych i rówieśniczych.

Najbliższy termin:

28 - 30 czerwca 2013

koszt szkolenia 576zł +VAT

Istnieje możliwość wystawienia faktury zwolnionej z podatku VAT, o ile otrzymamy pisemne oświadczenie o spełnieniu art. 43 pkt. 29 lit. C ustawy z dnia 11 marca 2004 o podatku od towarów i usług.

Kontakt: Magdalena Hanczarska (koordynator ds. szkoleń) tel. 022/ 826 06 63,
fax 022/ 692 48 16;

e-mail: szkolenia.podstawowe@mediator.org.pl

strona internetowa: www.mediator.org.pl



Szkolenie z mediacji rodzinnych

Szkolenie obejmujące 80 godzin dydaktycznych uprawnia do prowadzenia mediacji cywilnych – rodzinnych. Polskie Centrum Mediacji wszystkim osobom, które pozytywnie ukończyły szkolenie i uzyskały rekomendację do członkostwa PCM **gwarantuje wpis na prowadzoną przez Stowarzyszenie listę stałych mediatorów w sprawach rodzinnych.**

Szkolenie prowadzone jest metoda warsztatowa, interaktywna, przede wszystkim z nastawieniem na przekazywanie wiedzy i praktyki mediacyjnej opartej na doświadczeniach trenerów – mediatorów (większość z trenerów przeprowadziła ponad 1500 mediacji) oraz ćwiczenie umiejętności mediacyjnych, m.in. w symulacjach mediacji – nagrywanych w krótkich sekwencjach, a następnie wspólnie omawianych. Plusem szkolenia jest ograniczenie teorii do minimum w trakcie szkolenia (uczestnicy szkolenia otrzymują obszernie skrypty, które stanowią podstawę do późniejszego ugruntowania wiedzy teoretycznej). Większość czasu poświęcona będzie na zdobywanie praktycznych umiejętności prowadzenia mediacji, w oparciu o rzeczywiste przypadki mediacyjne z praktyki mediatorów PCM. **Przekazywana praktyczna wiedza oparta jest na wieloletnich doświadczeniach w pracy mediacyjnej i wymianie doświadczeń z praktykami wymiaru sprawiedliwości: sędziami, adwokatami w sprawach rodzinnych, kuratorami rodzinnymi.**

Najbliższe terminy:

11- 17 marca 2013.

miejsce szkolenia - Warszawa Falenica

7 - 9 czerwca, 21-23 czerwca i 5 - 7 lipca 2013 (3 zjazdy),

miejsce szkolenia - Biuro ZG PCM Bielany ul. Schroegera 82 lok.5

koszt szkolenia 1799,99 zł

Szkolenie z mediacji cywilnych-gospodarczych z elementami mediacji pracowniczych

Szkolenie obejmujące 60 godzin dydaktycznych uprawnia do prowadzenia mediacji cywilnych – gospodarczych i pracowniczych. Polskie Centrum Mediacji wszystkim osobom, które pozytywnie ukończyły szkolenie i uzyskały rekomendację do członkostwa PCM **gwarantuje wpis na prowadzoną przez Stowarzyszenie listę stałych mediatorów w sprawach gospodarczych i pracowniczych**

Szkolenie prowadzone jest metoda warsztatowa, interaktywna, przede wszystkim z nastawieniem na przekazywanie wiedzy i praktyki mediacyjnej opartej na doświadczeniach trenerów – mediatorów (większość z trenerów przeprowadziła ponad 1500 mediacji) oraz ćwiczenie umiejętności mediacyjnych m.in. w symulacjach mediacji – nagrywanych w krótkich sekwencjach, a następnie wspólnie omawianych. Ważnym elementem szkolenia są zagadnienia prawne w aspekcie mediacji.

Plusem szkolenia jest ograniczenie teorii do minimum w trakcie szkolenia (uczestnicy szkolenia otrzymują obszernie skrypty, które stanowią podstawę do późniejszego ugruntowania wiedzy teoretycznej). Większość czasu poświęcona będzie na zdobywanie praktycznych umiejętności prowadzenia mediacji, w oparciu o rzeczywiste przypadki mediacyjne z praktyki mediatorów PCM. **Przekazywana praktyczna wiedza oparta jest na wieloletnich doświadczeniach w pracy mediacyjnej i wymianie doświadczeń z praktykami wymiaru sprawiedliwości: sędziami, adwokatami, radcami prawnymi zarówno w mediacjach sądowych, jak i przedsądowych.**

Najbliższe terminy:

22 - 24 lutego , 8 - 10 marca i 23 - 24 marca 2013 (3 zjazdy).

miejsce szkolenia - Biuro ZG PCM Bielany ul. Schroegera 82 lok.5

20 - 26 maja 2013.

miejsce szkolenia - Warszawa Falenica

koszt szkolenia 2200 zł

Istnieje możliwość wystawienia faktury zwolnionej z podatku VAT, o ile otrzymamy pisemnie oświadczenie o spełnieniu art. 43 pkt. 29 lit. C ustawy z dnia 11 marca 2004 o podatku od towarów i usług.

Kontakt: Magdalena Hanczarska (koordynator ds. szkoleń) tel. 022/ 826 06 63,

fax 022/ 692 48 16;

e-mail: szkolenia.podstawowe@mediator.org.pl

strona internetowa: www.mediator.org.pl